

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

Nr 13, TORUŃ, WRZESIEŃ, 2008 r.



W numerze:

- Wybory na kadencję 2008–2012
- Ludzie sukcesu
- Historia znana i nieznana
- Wyjątkowa inauguracja
- Centrum Sztuki Współczesnej
- Specjalnie dla absolwentów
- Ekonomia i serce
- Wspomnienia i pożegnania
- Z życia Stowarzyszenia





Drodzy Absolwenci UMK!

Witamy na łamach 13. numeru biuletynu „Absolwent”, ukazującego się od października 1995 roku (numer zerowy), czyli od I inauguracyjnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Podstawowym zadaniem biuletynu jest integrowanie rzeszy absolwentów toruńskiego uniwersytetu, promowanie tradycji i osiągnięć UMK oraz tworzenie więzi środowiskowej poszczególnych grup absolwentów, niezależnie od aktualnego miejsca ich zamieszkania, w kraju bądź zagranicą.

Pismo ukazuje się dzięki finansowemu wsparciu ze strony władz uczelni, oraz – w dużej mierze – społecznemu zaangażowaniu skromnego zespołu redakcyjnego, korzystającego także z materiałów nadesłanych przez samych absolwentów. Nadal apelujemy o taką współpracę i zachęcamy do przekazywania informacji o losach absolwentów naszej uczelni, o ich drogach życiowych i zawodowych, sukcesach i porażkach, doświadczeniach i przemyśleniach. Biuletyn jest otwarty dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wspomnieniami z okresu studiów (trwa konkurs na wspomnienia – patrz strona 26), przekazać wiadomości o sobie, bądź o koleżankach i kolegach, z którymi studiowali, o różnych pasjach życiowych czy zamiłowaniach; oprócz odnotowywania najważniejszych wydarzeń z życia uczelni, powinien stać się także forum wymiany informacji o nas i dla nas.

Stowarzyszenie Absolwentów UMK istnieje od 3 lipca 1995 r. i ma się dobrze, należy do niego już ponad 1200 osób, a zapisy wciąż trwają; działają kluby terenowe w Warszawie, Gdańsku i Świeciu.

Niezależnie od tego, na uczelni funkcjonuje także specjalny Program „Absolwent UMK”, prowadzony przez uniwersyteckie Centrum Promocji i Informacji. Z tej formy kontaktów, prowadzonych głównie drogą elektroniczną, poprzez Internet, ale także bezpośrednich spotkań czy imprez, korzystają głównie absolwenci „świeżo upieczeni”. Mamy nadzieję, że współpraca obu tych centrów absolwenckich – Stowarzyszenia i Programu będzie układała się coraz lepiej.

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, z okazji XIII Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów „Jesienne Powroty 2008”, który odbywa się w dniach 6–7 września w Toruniu, wszystkim uczestnikom życzymy wielu radosnych chwil i wspaniałych przeżyć, owocnych obrad i dobrych wrażeń z pobytu w gościnnych murach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i pięknego, zabytkowego Torunia.

Redakcja

PS. Korzystając z okazji, prosimy o zgłaszanie zmian adresowych i mailowych, które umożliwią nam szybkie i bezkolejne dotarcie do Was z najnowszymi informacjami i pomysłami. **Pamiętajcie, to bardzo ważne!**

Od Redakcji

Część artykułów opublikowanych w tym wydaniu „Absolwenta” wcześniej ukazała się także na łamach „Głosu Uczelni”.

Program XIV Zjazdu Absolwentów UMK „JESIENNE POWROTY 2008”

6 września 2008 roku (sobota)

godz. 10.00 – Msza św. w intencji absolwentów w Kościele Akademickim Ojców Jezuitów przy Rynku Staromiejskim. Po mszy św. złożenie kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika.

godz. 12.00 – Sala Wykładowa nr VII Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, ul. Gagarina 13.

1. Uroczyste otwarcie XIV Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2008”.
2. Wystąpienie JM Rektora.
3. Wystąpienia zaproszonych gości.
4. Wykład okolicznościowy prof. dr. hab. Mariana Arszynskiego pt. „Zabytkowy Toruń – dobrem kultury na liście światowego dziedzictwa UNESCO”.
5. Wręczenie listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich na UMK.

godz. 15.00 – Obiad w stołówce w Domu Studenckim nr 6 przy ul. Słowackiego 1/3.

godz. 20.00 – Wieczór towarzyski z uroczystą kolacją (przy muzyce tanecznej) w foyer Auli UMK ul. Gagarina 11.

7 września 2008 roku (niedziela)

Spotkania absolwentów na Wydziałach UMK.

godz. 11.00 – spotkanie biologów (Wydział Biologii i Nauk o Ziemi). Spotkanie rozpocznie wykład profesora dr hab. Wiesława Kozaka pt.: „Dlaczego gorączkujemy – mechanizm gorączki infekcyjnej”.

W numerze:

Wybory na kadencję 2008–2012	4
Przyjazny uniwersytet	5
Ludzie sukcesu	7
Tyle serc dla Litwy bije	10
Prezydenci obojga narodów	12
Centrum sztuk różnorakich	13
Refleksje nad dziejami UMK	14
Potęga nadziei	17
Ekonomiści świętowali	17
Prof. Juliusz Narębski – wspomnienie	18
Henryk Andrzejewski (1936–2008)	19
Prof. Marian Michniewicz (1922–2008)	20
Z życia Stowarzyszenia	21
Jesienne Powroty 2007	23
Rada i Zarząd SA UMK	24
Nowi członkowie	24
Lepiej późno niż nigdy	25
Regulamin konkursu	26

A B S O L W E N T

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK
w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Gagarina 5
tel. (056) 611-47-57

e-mail: absolwent@umk.pl

Numer przygotowali:
Wojciech Streich (redaktor prowadzący),
Izabela Walczyk, Alina Dauksza-Wiśniewska,
Winicjusz Schulz

Projekt okładki i zdjęcia:
Alina Dauksza-Wiśniewska

Druk:
Expol, 87-800 Włocławek, ul. Brzeska 4

Prof. Andrzej Radzimiński nowym rektorem

Wybory rektora odbyły się 28 marca w Auli UMK. O godz. 16 prof. Andrzej Borodo, przewodniczący Komisji Wyborczej Uniwersytetu, otworzył zebranie wyborcze, witając kandydatów na rektora: dr. hab. Andrzeja Jamiołkowskiego, prof. UMK (Instytut Fizyki, Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej), obecnego rektora, i prof. dr. hab. Andrzeja Radzimińskiego (Instytut Historii i Archiwistyki, Wydział Nauk Historycznych), obecnego prorektora oraz przybyłych elektorów.

Po prezentacji programów i odpowiedziach na pytania osób z sali, wybrano Komisję Skrutacyjną (przewodnicząca - dr Maria Jeż-Ludwiczowska z Wydziału Prawa i Administracji). Wybory, oczywiście, były tajne - każdy z elektorów podchodził do urny znajdującej się na scenie i oddawał swój głos na specjalnej karcie.

W głosowaniu udział wzięło 237 elektorów; oddano 235 głosów ważnych, 1 nieważny, 1 osoba nie głosowała. Podział głosów ważnych był następujący: 131 - na prof. A. Radzimińskiego, 103 - na prof. A. Jamiołkowskiego, 1 osoba wstrzymała się od głosowania (skreśliła obojętne kandydatów).

W ten sposób prof. dr hab. Andrzej Radzimiński został wybrany na rektora UMK na kadencję 2008-2012.

Warto przypomnieć, że prof. Andrzej Radzimiński ma 50 lat i jest historykiem. Urodził się 4 kwietnia 1958 r. w Lubawie. W 1981 r. ukończył studia w UMK na kierunku historia. Po sześciu latach obronił rozprawę doktorską, zaś od 1988 r. został zatrudniony w UMK. W 1995 r. habilitował się. W kolejnych latach otrzymał



Fot. A. Romański

stanowisko profesora nadzwyczajnego (1997), tytuł profesora (1999), natomiast w 2003 r. - stanowisko profesora zwyczajnego.

W latach 1995-1998 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki, po czym objął funkcję dyrektora (1998-1999). W kadencji 1999-2002 został dziekanem wspomnianego Wydziału Nauk Historycznych. Od 2002 r. jest prorektorem odpowiedzialnym za kształcenie studentów (2002-2005) oraz kształcenie i kadry (2005-2008). Od pięciu lat kieruje Zakładem Historii Kościoła. Jego zainteresowania badawcze obejmują dzieje Kościoła i duchowieństwa w Europie średnio-wiecznej oraz edytorstwo źródeł historycznych. Opublikował 9 książek oraz ponad 140 artykułów i recenzji, w tym kilkanaście w językach obcych. Wypromował 4 doktorów. Współpracował z Max-Planck-Institut f. Geschichte w Getyndze. Jest członkiem Internationale

Historische Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens z siedzibą w Wiedniu oraz członkiem korespondentem Historische Kommission f. ost-und westpreussische Landesforschung w Berlinie.

Prof. Andrzej Radzimiński będzie 19. rektorem, a zarazem czwartym historykiem, który sprawuje tę funkcję w naszej uczelni od 1945 r.

Rektor elekt obejmie stanowisko rektora UMK 1 września 2008 r. Obszerną rozmowę z prof. Radzimińskim prezentujemy na stronie 5.

Wojciech Streich

Wybrano Prorektorów



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Władze rektorskie 2008–2012 (od lewej): dr hab. Włodzimierz Kraszewski, prof. UMK, prof. dr hab. Andrzej Tretyn, dr hab. Danuta Janicka, prof. UMK, prof. dr hab. Andrzej Radzimiński (rektor), prof. dr hab. Małgorzata Tafil-Klawe i prof. dr hab. Witold Wojdyło.

11 kwietnia w auli UMK odbyły się wybory prorektorów naszej Uczelni na kadencję 2008-2012.

Wybrano następujące osoby:

1) **prof. dr. hab. Andrzeja Tretyna** (53 lata, obecny prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, pracownik Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi) - na stanowisko prorektora ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą;

2) **dr hab. Danutę Janicką**, prof. UMK (47 lat, kierownik Katedry Historii Prawa Niemieckiego w Polsce na Wydziale Prawa i Administracji) - na stanowisko prorektora ds. kształcenia;

3) **dr hab. Włodzimierza Karaszewskiego**, prof. UMK (58 lat, obecny dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania) - na stanowisko prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju;

4) **prof. dr. hab. Witolda Wojdyłę** (61 lat, obecny dziekan Wydziału Humanistycznego) - na stanowisko prorektora ds. studenckich;

5) **prof. dr hab. Małgorzatę Tafil-Klawe** (52 lata, obecna prorektor ds. Collegium Medicum) - na stanowisko prorektora ds. Collegium Medicum.

Wojciech Streich

Przyjazny uniwersytet

Z prof. ANDRZEJEM RADZIMIŃSKIM, rektorem UMK, rozmawiają Winicjusz Schulz i Wojciech Streich

– Gdy usłyszał Pan wyniki wyborów, jaka pierwsza rzecz przyszła Panu na myśl?

– Pomyślałem, że stało się to, czego się spodziewałem. Oczywiście, liczyłem się też z możliwością przegranej. Przecież mogli zaważyć ostatnie prezentacje i dyskusje. Jednak przed wyborami odbyłem wiele spotkań, na których była bardzo żywa dyskusja na temat naszego uniwersytetu. Odnosiłem wówczas wrażenie, że moja wizja uczelni odpowiada społeczności akademickiej, która oczekuje poważnych zmian. W związku z tym spodziewałem się wygranej.

– Głosowanie było oczywiście tajne, ale, jak Pan przypuszcza, skąd otrzymał Pan największe poparcie, czyli komu głównie zawdzięcza Pan te prawie 60 procent głosów?

– Myślę, że nie można postawić tezy, iż w tych wyborach humaniści głosowali przeciwko „ścisłomcom”. Dyskusje na wydziałach takich jak np. Biologii i Nauk o Ziemi, Chemii czy Matematyki i Informatyki, w których uczestniczyłem, pokazały, że jest w tamtych środowiskach duże zrozumienie dla poruszanych przeze mnie kwestii i dla mojego sposobu myślenia o Uniwersytecie. Oczywiście nie wiem, ile osób z tych wydziałów oddało na mnie swoje głosy, ale sądzę, że były takie osoby. I jest to dla mnie bardzo ważne. Jak i to, że wspierali mnie doktoranci oraz studenci. Oczywiście, nie wszyscy, ale przypuszczam, że większość.

– Które Pańskie argumenty mogły okazać się szczególnie przekonujące dla elektorów?

– Bardzo doceniam i szanuję ogromną pracę, jaką wykonał dla UMK rektor prof. Andrzej Jamiołkowski, zarówno w tej kadencji, jak i wcześniejszych. Natomiast ja inaczej niż on postrzegam Uniwersytet, sposób jego organizacji i codziennego działania. I nie jest to żadna krytyka. Po prostu uważam, że Uniwersytet powinien być instytucją otwartą i przyjazną (także na zewnątrz), że koniecznością jest dialog o wielu sprawach, o których się nie dyskutuje. Zarządzanie zaś w moim pojęciu po-

lega nie tylko na zdobywaniu dodatkowych środków finansowych, ale również na jak najlepszym dostosowaniu struktur administracyjnych do dynamicznie zmieniających się potrzeb społeczności akademickiej. Polega ono wreszcie na umiejętności pracy w zespołach i wytwarzania poczucia odpowiedzialności za instytucję. Sądzę, że to były najważniejsze argumenty, które zade-



cydowały o wyniku wyborów. Wiele osób z naszej społeczności uważa, że Uniwersytet potrzebuje nowego otwarcia, nowych rozwiązań i pomysłów dla codziennego funkcjonowania.

– Przez chwilę spójrzmy na te wybory także z drugiej strony: ponad 40 procent elektorów poparło Pańskiego kontrkandydata. Co chciałby Pan im powiedzieć?

– Już w trakcie wyborów powiedziałem, że UMK to, niezależnie od wielości dyscyplin naukowych, jedna universitas. Napisałem to też wyraźnie w odpowiedzi na list gratulacyjny, który otrzymałem pocztą elektroniczną od prof. Stanisława Dembińskiego, byłego rektora UMK, którego bardzo szanuję. Zapewniłem go, że Uniwersytet zawsze był i będzie dla mnie całością i nie można w nim preferować np. fizyków, matematyków czy historyków. Właśnie to chcę powiedzieć zwolennikom prof. Andrzeja Jamiołkowskiego. Jednak reakcje właśnie niektórych przedstawicieli Wydziału Fizyki i Astronomii wskazywały, że obawiali się oni wprowadzenia przeze mnie takich zasad. Pragnę wyraźnie powiedzieć, że absolutnie nie jest to możliwe.

Zastanawiam się tylko, czy fakt, że niektóre osoby formułowały takie obawy, miałyby świadczyć o tym, iż dotychczas właśnie według takich preferencyjnych reguł funkcjonowały?

– Jak będzie wyglądała pełna ekipa rektorska i jakie zakresy czynności zamierza Pan przypisać poszczególnym osobom?

– Najbardziej klarowna jest sytuacja dotycząca stanowiska prorektora ds. Collegium Medicum, które zachowa prof. Małgorzata Tafil-Klawe. Także dość jasna jest sprawa prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju – tę funkcję obejmie prof. Włodzimierz Karaszewski z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Dodam, że w zakresie kompetencji prorektorów nie będzie informatyzacji, ponieważ działania związane z tymi kwestiami będą koordynowane w nieco inny sposób. Nie będzie już też prorektora ds. kształcenia i kadr, lecz prorektor ds. kształcenia, którym zostanie prof. Danuta Janicka z Wydziału

Prawa. Jeśli chodzi o prorektora ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą, to kandydatem jest dotychczasowy prorektor, prof. Andrzej Tretyn. Natomiast na pewno nastąpi zmiana na stanowisku prorektora ds. studentów. Moim kandydatem był prof. Leszek Kuk, który jednak, w wyniku braku pewności poparcia większości studentów, zrezygnował z kandydowania. Do pełnienia funkcji prorektora ds. studentów został zgłoszony przez elektorów studenckich aktualny dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Witold Wojdyło.

– Na koniec wyborczego zebrania prosił Pan dotychczasowego rektora – prof. Andrzeja Jamiołkowskiego, by ten nadal służył UMK swym bogatym doświadczeniem, bo to, by odwołać się do Pańskiego stwierdzenia, „nadal Jego uczelnia”. Ale jak mogłaby praktycznie po 1 września ta działalność prof. Jamiołkowskiego na rzecz całego UMK wyglądać?

– Przede wszystkim miałem na myśli dokończenie bieżącej kadencji. Nie ma sensu ukrywać, że w trakcie wyborów pojawiły się pewne napięcia.

Dokończenie na str. 6

Dokończenie ze str. 5

Myślę jednak, że w ostatnim czasie doszliśmy do porozumienia i w związku z tym sprawy Uniwersytetu będą prowadzone we właściwy sposób. A rola, jaką prof. Andrzej Jamiołkowski mógłby odegrać już po ustąpieniu ze stanowiska? Myślę, że jeżeli zechciałby, to mógłby pomóc w ułatwieniu kontaktów z instytucjami zewnętrznymi, które on świetnie zna i w których sam jest bardzo dobrze postrzegany. Ale to już zależy tylko od niego.

– Promocja UMK staje się coraz ważniejszym zagadnieniem. Kto będzie kierował tymi sprawami i jakimi problemami powinien się zająć w nowym roku akademickim?

– W moim zamierzeniu zagadnienia te mają leżeć w gestii prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju, czyli prof. Włodzimierza Karaszewskiego. Z tego, co wiem, jego wizja promocji UMK różni się od polityki prowadzonej w tym obszarze do tej pory. Jednak na szczegóły jest jeszcze za wcześnie. Tym niemniej sądzę, że myślenie o promocji w kategoriach targów edukacyjnych czy jakichś okazjonalnych imprez jest już dzisiaj daleko niewystarczające. Jednocześnie trzeba zerwać z myśleniem, że UMK jest uczelnią na tyle wspaniałą, że o jej względy wszyscy będą zabiegać. Prawda jest taka, że jesteśmy średniej klasy uniwersytecie europejskim. Możliwe, że jesteśmy najlepsi w całej Polsce północnej, ale o klasyfikacjach, na których można budować takie twierdzenie, decydować mogą różne kryteria. Gdyby za najważniejsze uznać uprawnienia do nadawania stopni naukowych, to mogłoby okazać się, że jesteśmy trzecim uniwersytecie w Polsce, ale przecież absolwent szkoły średniej, który wybiera się na studia, nie myśli o robieniu habilitacji. Powinniśmy jak najszybciej nawiązać autentyczny kontakt ze szkołami średnimi poprzez przedstawicieli poszczególnych wydziałów. Mam tu na myśli nie plakaty, ale kontakty bezpośrednie – by na lekcjach w szkołach pojawiali się na przykład wybitni profesoria, aby coś uczniom w sposób zrozumiały zaprezentować. Uczniów szkół średnich można też przecież zapraszać do udziału w niektórych wykładach. To byłby jeden z kierunków promowania UMK. Przy okazji warto zauważyć, że do UMK w ogóle nie przychodzą absolwenci Gimnazjum i Liceum Akademickiego, co jest sytuacją nie do pomyślenia. Sądzę, że w najbliższych latach będziemy w stanie zapewnić sobie odpowiednią liczbę studentów. Chodzi jednak nie tylko o liczbę, ale przede wszystkim o poziom absolwentów szkół średnich podej-

mujących u nas studia. Niestety, obecnie dla najlepszych absolwentów bardzo rzadko UMK stanowi pierwszy wybór miejsca studiowania.

– W tych sprawach dużą rolę odgrywają też elementy społeczne oferty Uczelni.

– Niewątpliwie tak jest. Przewidujemy na przykład pod względem udogodnień dla osób niepełnosprawnych. To jest dobry kierunek działań, który należy eksponować w naszej ofercie. Musimy też podjąć wysiłek na rzecz poprawy i rozbudowy infrastruktury sportowej. Wiele naszych obiektów uległo dewastacji. Trzeba dokończyć ich rewitalizacji, co nie wymaga wielkich nakładów, a na dodatek w finansowaniu tych przedsięwzięć może uczestniczyć miasto. Nie potrzeba też na to wielu lat.

– Na czym będzie polegał bilans otwarcia finansów Uczelni, o którym Pan wspominał podczas wyborów?

– Przejmując obowiązki rektora, muszę mieć dokładną wiedzę na temat stanu finansów Uczelni. Dowiedziałem się już od rektora, że ubiegły rok został zamknięty nadwyżką budżetową w wysokości 7 mln zł. Ta sytuacja cieszy, ale – co pragnę podkreślić – wynika nie ze zmian strukturalnych w Uniwersytecie, lecz ze zwiększonej dotacji ministerialnej. Z drugiej jednak strony wiadomo, że tyle samo przeznaczaliśmy już na podwyżki, a zapowiadany został też ich dalszy ciąg. Ponadto wpływy ze studia niestacjonarne będą w tym roku, według szacunków kwestora, o kolejne 4 mln zł mniejsze niż w roku poprzednim. Nie wiadomo natomiast, jaka będzie ostateczna wysokość dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Krótko mówiąc, konieczne jest poznanie sytuacji finansowej Uczelni i poinformowanie o niej społeczność akademickiej.

Jeśli chodzi o finanse na rok 2009, to wydaje mi się, że wpływy z opłat za studia niestacjonarne będą jeszcze mniejsze. Z drugiej strony z toczących się w Sejmie prac nad budżetem można wnioskować, że dostaniemy z budżetu państwa więcej pieniędzy, w tym także jakąś kwotę na regulację płac. Jednak w polityce może być różnie; mogą pojawić się na przykład tzw. niepokojące społeczne, w wyniku których fundusze przewidziane pierwotnie dla uczelni wyższych zostaną przesunięte na podwyżki np. dla górników. Musimy wziąć pod uwagę, że interesy naszej grupy zawodowej nie mają



specjalnie silnych promotorów. W związku z tym trzeba zachować ostrożność.

– Podczas kampanii wyborczej niewiele mówiło się o Collegium Medicum. Czy to oznacza, że dotychczasowa struktura i sposób zarządzania tą jednostką zostaną utrzymane, czy też możemy spodziewać się zmian w tym zakresie?

– Od ponad roku przygotowywany był regulamin organizacyjny UMK. W pewnym momencie te prace jednak ustały. Według wersji roboczej miało nastąpić wchłonięcie struktur Collegium Medicum przez struktury toruńskie. Uważam, że przynajmniej przez kilka kolejnych lat struktura Collegium Medicum powinna zostać zachowana. Jest ona, bowiem na tyle specyficzna, że nie da się łatwo zunifikować części toruńskiej z bydgoską. Jak mówiłem przed wyborami, należy zachować pewną autonomię jednostek należących do Collegium Medicum. Próby dostosowywania na siłę istniejących w nim jednostek do toruńskich standardów mogłyby przynieść znacznie więcej szkody niż spodziewanych korzyści.

– Czy pierwszy telefon po poznaniu wyników wyborów wykonał Pan do... żony? Nie obawia się, że już za kilka miesięcy rzadko będzie widywać męża?

– Owszem, żona obawia się, że będzie mnie rzadziej widywać, natomiast pierwszy telefon wykonałem, o ile pamiętam, do córki. A to dlatego że córka zawsze szybko odbiera telefon, w odróżnieniu od żony.

– Dziękujemy za rozmowę.

[Wywiad został przeprowadzony na początku kwietnia br.]

Zdjęcia: A. Romański

1,2 miliona euro na badania dla doktora z UMK

Nasz jedyny!

Wyróżnienie, a zarazem splendor dla UMK, są rzeczywiście wielkie. Dr Maciej Wojtkowski (na zdjęciu) z Instytutu Fizyki UMK znalazł się jako jedyny Polak w elitarnym gronie 20 laureatów prestiżowych Europejskich Nagród dla Młodych Naukowców (EURYI). Wybrano go spośród 112 innych naukowców z różnych krajów Europy.

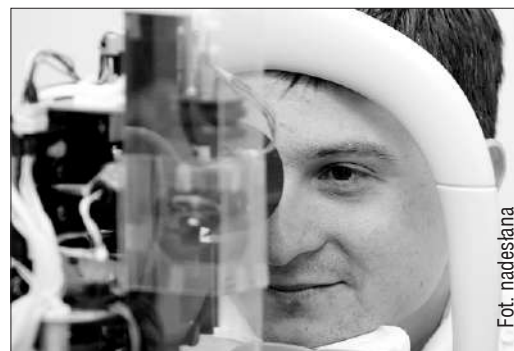
O dr. Wojtkowskim mówiono i pisano już wiele przy okazji opracowania przez toruńskich fizyków najszybszego na świecie tomografu optycznego.

Wspomniana nagroda dla młodych, wyróżniających się naukowców przyznawana jest od 2003 roku i dzieje się tak z inicjatywy European Heads of Research Councils (EuroHORCs) we współpracy z Europejską Fundacją Naukową (ESF). Wysokość nagród można porównać z Nagrodą Nobla - waha się pomiędzy 900

tysięcy euro a 1,25 mln euro. Dr Wojtkowski otrzyma prawie 1,225 mln euro (nagrodę przyznano w sierpniu 2007 r.) do zrealizowania na badania prowadzone w ciągu najbliższych 5 lat. Polska w ich rozdziale dotąd nie brała udziału.

Obok dr Wojtkowskiego w gronie nagrodzonych znalazło się pięć osób z Francji, po cztery z Niemiec i Szwajcarii, trzy z Holandii oraz po jednej z Turcji, Czech i Szwecji. Średnia wieku laureatów wynosi 33,1 lat.

(win, ws)



Fot. nadesłana

Dr Maciej Wojtkowski (ur. 1975) specjalizuje się w fizyce medycznej. Jest pracownikiem Zakładu Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki UMK. Wniósł znaczący wkład w rozwój badań okulistycznych w Polsce i na świecie dzięki skonstruowaniu tomografu do badania siatkówki oka, z którego korzysta już wiele grup badawczych oraz klinik okulistycznych na całym świecie. Dr Wojtkowski pracował m.in. w Massachusetts Institute of Technology, odbył staże na Uniwersytecie we Wiedniu oraz na Uniwersytecie w Kent w Canterbury. Jest stypendystą programów FNP „Start” i „Powroty” oraz laureatem stypendium tygodnika „Polityka”.

(r)

Godny medalu

Dr Maciej Wojtkowski został pierwszym laureatem Medalu Młodego Uczonego przyznawanego przez Senat Politechniki Warszawskiej.

Ustanowiony uchwałą Senatu Politechniki Warszawskiej z dnia 25 kwietnia 2008 r. Medal Młodego Uczonego ma promować nauki ścisłe i młodych badaczy, którzy wykazali się w tej dziedzinie szczególnymi osiągnięciami.

Pierwszym laureatem został dr Maciej Wojtkowski, 32-letni naukowiec z Instytutu Fizyki UMK, który wniósł znaczący wkład w rozwój badań okulistycznych - dzięki skonstruowaniu tomografu do badania siatkówki oka. Dr Wojtkowski pracował m.in. w Massachusetts Institute of Technology, odbył staże na Uniwersytecie w Wiedniu oraz na Uniwersytecie w Kent w Canterbury. Jest stypendystą programów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej „Start” i „Powroty”, laureatem stypendium tygodnika „Polityka” oraz - jako jedyny Polak - Europejskiej Nagrody dla Młodych Badaczy przyznanej mu w 2007 r.

(rom)



Fot. nadesłana

Prof. Buszewski Mistrzem



Fot. A. Romański

Prof. Bogusław Buszewski z Wydziału Chemii UMK został laureatem konkursu Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej „Mistrz” na subsydia profesorskie dla wybitnych, aktywnie działających uczonych, którzy skutecznie łączą pracę naukową z kształceniem młodej kadry.

W konkursie o subsydia profesorskie, który odbył się w tym roku po raz dziesiąty i obejmował przedstawicieli nauk ścisłych, wzięło udział 53 kandydatów, spośród których wyłoniono 12 laureatów.

Dzięki trzyletnim subsydiom w wysokości 300 tys. zł (100 tys. rocznie) zwycięzcy konkursu będą kontynuować prowadzone już przez nich badania lub też podejmą ich nowy kierunek. Wśród tegorocznych laureatów jest 8 reprezentantów uczelni i 4 reprezentantów instytutów PAN.

Uroczyste wręczenie subsydiów odbyło się 20 listopada 2007 r. w Warszawie.

Prof. Buszewski jest na co dzień kierownikiem Katedry Chemii Środowiska i Bioanalizy. Do głównych zainteresowań naukowych profesora należą: analiza środowiskowa, chromatografia i techniki pokrewne (HPLC, SPE, GC, CZE), spektroskopia, fazy stacjonarne, kolumny, charakterystyka powierzchni, adsorpcja, przygotowanie próbek, analiza terenowa, utylizacja odpadów i ścieków, chemometria, modelowanie molekularne.

Niedawno został wybrany na prezydenta prestiżowego stowarzyszenia Societas Humboldtiana Polonorum.

(rom)

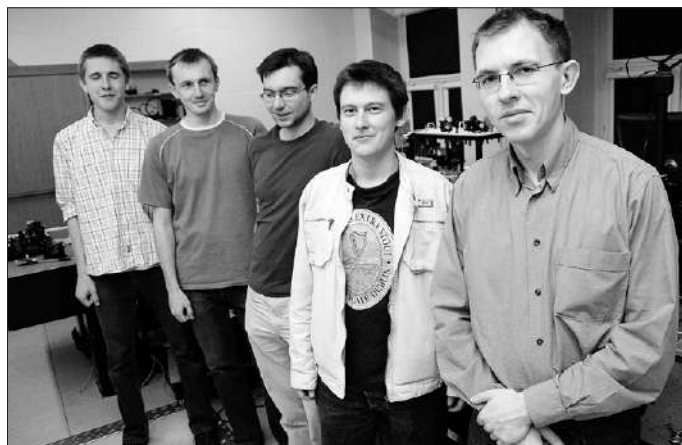
Miliony na badania kwantowe w UMK

Ponad 2 mln euro Komisja Europejska przeznaczyła na badania z zakresu informatyki kwantowej w ramach grantu, którego głównym koordynatorem jest Instytut Fizyki UMK.

W dofinansowanym przez UE projekcie „Efekty skorelowanego szumu w kwantowym przetwarzaniu informacji” wezmą udział najlepsze w Europie grupy badawcze z 9 ośrodków naukowych, zajmujące się problematyką kwantowego przetwarzania informacji. Obok UMK są to uczelnie z: Wielkiej Brytanii (w tym Uniwersytet w Cambridge), Niemiec, Włoch i Holandii. Całkowity budżet UMK w projekcie wynosi ponad 527 tys. euro, z czego większość będzie pochodziła z UE, a reszta z dofinansowania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W ciągu trzech lat (lipiec 2008 - czerwiec 2011) naukowcy będą mogli wykorzystać prawa fizyki kwantowej do przyspieszenia pracy komputerów, pracować będą również nad zwiększeniem bezpieczeństwa łączności i odporności kwantowego przetwarzania informacji, aby wyeliminować błędy wynikające z szumów.

Sukces Instytutu Fizyki UMK (szanse na uzyskanie podobnego grantu wynoszą kilka procent) jest konsekwencją prowadzenia od kilku lat badań na światowym poziomie w dziedzinie inżynierii kwantowej. Badania w ramach grantu prowadzone będą głównie w Zespole Fotoniki Kwantowej Instytutu Fizyki oraz w Krajo-



Prof. Konrad Banaszek (pierwszy z prawej) z zespołem.

wym Laboratorium Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej (FAMO), a głównym koordynatorem grantu jest dr hab. Konrad Banaszek, prof. UMK.

Tekst i zdjęcie: Andrzej Romański

Prof. Kowalczyk w prestiżowym gronie

Prof. Andrzej Kowalczyk z Zakładu Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki UMK został członkiem prestiżowego Stowarzyszenia Uczonych Johnsa Hopkina (Johns Hopkins Society of Scholars).

Amerykańskie stowarzyszenie, działające na Uniwersytecie Johnsa Hopkina w Baltimore, powstało w 1967 r. z inicjatywy ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Milтона S. Eisenhowera. Jest to jedyna w swoim rodzaju instytucja, przyjmująca w swoje szeregi byłych wykładowców Uniwersytetu, którzy pracowali tam co najmniej przez rok, a następnie osiągnęli sukcesy w dziedzinie fizyki, biologii, medycynie, naukach społecznych i humanistycznych lub inżynieryjnych. Stowarzyszenie

liczy obecnie 521 członków, w roku 2008 przyjęło 15 naukowców, wśród których prof. Kowalczyk jest jedyną osobą spoza Stanów Zjednoczonych.

Prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk (ur. 1948) jest fizykiem zajmującym się głównie zjawiskiem fluorescencji oraz zastosowaniem technik fizycznych w diagnostyce medycznej. Jest założycielem i kierownikiem powstałego w 1996 r. Zespołu Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki UMK. Zespół prof. Kowalczyka zbudował tomograf optyczny i po raz pierwszy na świecie zastosował metodę spektralną do uzyskania obrazów przekroju komory przedniej i siatkówki oka ludzkiego in vivo. Na Uniwersytecie Johnsa Hopkina pracował w latach 1980-1981.

Tekst i zdjęcie: Andrzej Romański



Prof. Kowalczyk z medalem Johns Hopkins Society of Scholars otrzymanym podczas uroczystości w Baltimore

Wielka chemia

Prof. Richard Ernst, laureat Nagrody Nobla z 1991 roku w dziedzinie chemii, gościł na naszym Uniwersytecie jako uczestnik XI Międzynarodowej Konferencji Chemii Analitycznej. W spotkaniu tym wzięło udział prawie 1200 osób, w tym ok. 400 z zagranicy - z Ameryki Północnej, Azji, Australii, Afryki i Europy.

Konferencja odbyła się w dniach 9-12 września 2007 r., a przyświecało jej hasło „Chemia, środowisko i aktywność człowieka w rozwoju cywilizacji”. Wraz z konferencją odbywał się także 50. Zjazd Polskiego Towarzystwa Chemicznego (PTChem) i Stowarzyszenia Inżynierów Przemysłu Chemicznego.

Na zdjęciu od lewej: prof. Bogusław Buszewski z UMK (główny koordynator konferencji i zjazdu), prof. Paweł Kafarski z Politechniki Wrocławskiej, prof. Richard Ernst (Nagroda Nobla z chemii 1991 r.) oraz rektor UMK Andrzej Jamiołkowski. (win)



Fot. A. Romański

Medal dla prof. Józefa Flika

Za Kościół i Papieża

W piątek 30 maja br. biskup toruński Andrzej Suski – w Auli Seminarium Duchownego w Toruniu – wręczył prof. Józefowi Flikowi z Wydziału Sztuk Pięknych UMK medal *Pro Ecclesia et Pontifice* (łac. Za Kościół i Papieża).

Wspomniane wyróżnienie – medal – ustanowione zostało w roku 1888 przez papieża Leona XIII i jest najwyższym odznaczeniem Kościoła katolickiego przyznawanym osobom świeckim za udział w działalności na rzecz Kościoła i papieża. Medal Profesorowi przyznał w ubiegłym roku papież Benedykt XVI na wniosek biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego – w dowód uznania dla postawy moralnej i zaangażowania w pracę na rzecz dobra wspólnego.

Podczas spotkania prof. Józef Flik wygłosił wykład nt. fałszerstw dzieł sztuki. (as)



Fot. Z. Witkowski

Prezydent uhonorował

31 sierpnia 2007 r., w 25 rocznicę krwawych wydarzeń w Lubinie, odbyły się w tym mieście uroczyste obchody Święta „Solidarności”. Podczas uroczystości profesor Wojciech Polak (na zdjęciu) z Instytutu Politologii UMK został przez Prezydenta RP odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce”.

Dawna działaczka NZS UMK, a także opozycji demokratycznej w Toruniu i „Solidarności” Krystyna Kuta została uhonorowana Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Arkadiusz Czwołek



Fot. Archiwum Kancelarii Prezydenta RP - www.prezydent.pl

Warty nagrody



Fot. A. Romański

Niedawno oddana do użytku nowa część kompleksu gmachów Wydziału Matematyki i Informatyki UMK już doczekała się nagrody. Obiekt uhonorowany został Grand Prix w konkursie „Budowa na Medal Pomorza i Kujaw 2007” w kategorii „budownictwo użyteczności publicznej – szkolnictwo”.

(win)

Udane boje robotów

Dwie drużyny studenckie z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK znakomicie zaprezentowały się podczas V Międzynarodowych Zawodów Robotów Sumo, które odbyły się 10 maja br. w Poznaniu.

W zawodach, które były częścią Festiwalu Robotów „CybAiRBot 2008”, walczyły autonomiczne, inteligentne roboty mobilne. Ich zadanie polegało na samodzielnym zlokalizowaniu przeciwnika i wypchnięciu go poza ring, podobnie jak ma to miejsce w prawdziwych walkach sumo. Rokrocznie rywalizuje ze sobą w ten sposób kilkadziesiąt drużyn z całej Polski.

W tegorocznych zawodach drugie miejsce zajęła drużyna „UMK - fizyka techniczna” i robot Apator APEK (zespół w składzie: Mariusz Barczak, Borys Cieszyński, Przemysław Ostrowski – wszyscy studenci V roku fizyki technicznej, oraz mgr inż. Tomasz Ocetkiewicz – doktorant). Natomiast trzecią lokatę wywalczyła drużyna „UMK – automatyka i robotyka” oraz robot Apator MARS (zespół w składzie: mgr inż. Mirosław Boniewicz – absolwent fizyki technicznej, student III roku kierunku automatyka i robotyka, oraz mgr inż. Tomasz Tarczewski, doktorant). Zwyciężył zespół Politechniki Poznańskiej i robot Morfen.



Na zdjęciu (od lewej): mgr inż. Tomasz Tarczewski z robotem Apator Mars i mgr inż. Tomasz Ocetkiewicz z robotem Apator Apek.

Tekst i zdjęcie: Andrzej Romański

Tyle serc dla Litwy bije

Z mgr. inż. JERZYM ŻENKIEWICZEM, zastępcą dyrektora Uczelnianego Centrum Informatycznego UMK oraz autorem niedawno wydanej książki „Dwór polski i jego otoczenie. Kresy Północno-Wschodnie”, rozmawia Wojciech Streich

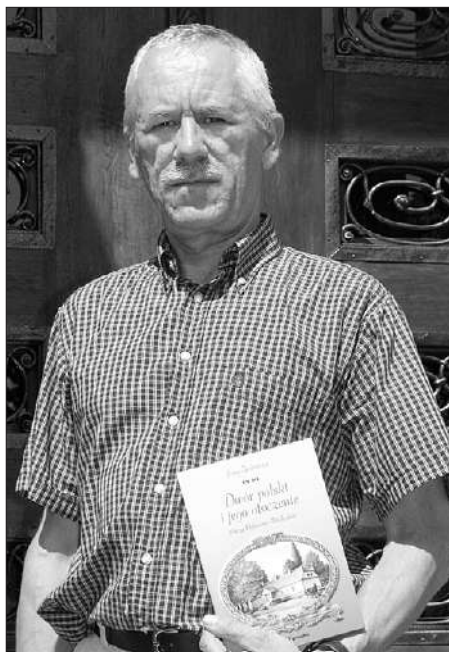
- To już Pańska czwarta książka związana z dawną Litwą, a przede wszystkim z historią polskiego ziemiaństwa na kresach północno-wschodnich. Skąd ta niezwykła pasja u inżyniera elektronika i informatyka?

- Zawsze lubiłem historię, a zamiłowanie do wolności i niepodległej ojczyzny zaszczerpił we mnie w młodości rodzice i dziadkowie. Poprzednie pokolenia mojej rodziny walczyły o utrzymanie polskości, przetrwały represje carskie, okres powstania listopadowego i styczniowego, koszmarną rewolucji bolszewickiej i obie wojny światowe. Represjonowani społecznie, politycznie i ekonomicznie - wytrwali, jak wiele innych polskich rodzin. Przodkowie moi po unii horodelskiej zamieszkiwali na terenach dzisiejszej Litwy - stąd moje zainteresowania historyczne, które pozwalają zresztą spojrzeć szerzej na procesy przemian zachodzące we współczesnym świecie, łącznie z dynamicznym rozwojem Internetu i towarzyszącym temu przemianom cywilizacyjnym.

- W jaki sposób zbierał Pan materiały do swojej ostatniej książki?

- Materiały do mojej ostatniej książki („Dwór polski i jego otoczenie. Kresy Północno-Wschodnie”, Toruń 2008, wyd. Adam Marszałek – przyp. red.) zbierałem przez ostatnich kilka lat głównie drogą kwerend, wykorzystując na to urlopy. Odwiedziłem kilkadziesiąt miejscowości i dawnych dworów polskich na terenie dzisiejszej Litwy. Szczególnie intrygujące było odkrywanie polskich korzeni na terenie historycznej Łaudy i Żmudzi. Spotykałem się tam z życzliwością i pomocą wielu Polaków, m.in. dr. Olgierda Niewiarowicza z Poniewieża, który był często nieocenionym przewodnikiem po Żmudzi i Łaudzie oraz skarbnicą wiedzy o Polakach z okresu międzywojennego. Korzystałem też z pomocy i wiedzy naszych rodaków kresowian rozrzuconych po całym świecie, zamieszkujących wcześniej kresy północno-wschodnie, m.in.: prof. Z. Butrym z Londynu, T. Janeczewskiego z Edynburga, O. Rakowskiego z Detroit, A. Romera z Brukseli, jak również osiadłych po II wojnie w Polsce, m.in. prof. M. Jackiewicza, K. Łapina, R. Maciekiewicza, prof. H. Manteuffla, prof. T. Nagurskiego, dr. L. Staniewicza. Część danych zebrałem z archiwów i urzędów miejskich

w Kiejdanach, Poniewieżu, Rosieniach, Szawlach i Wilkomierzu. Bardzo przydatne były również materiały rodzinne, głównie zgromadzone przez mojego dziadka Z. Staniewicza, działacza polonijnego na Litwie



Mgr inż. Jerzy Żenkiewicz

Fot. W. Streich

Kowieńskiej. Także życzliwe wsparcie w zakresie realizowanych badań uzyskałem ze strony historyków z UMK: prof. S. Kalebki i prof. Z. Karpusa.

- W pewnych kręgach tematyka dworów jest obecnie dość popularna. Jak Pan ocenia stan badań na ten temat?

- Po okresie represji stalinowskich, reformy rolnej z 1944 r. i „niebytu” panującego po II wojnie, wielu Polaków wraca do swych korzeni, a więc także i dworów. Proces przemian politycznych i społecznych zapoczątkowany na początku lat osiemdziesiątych XX w. spowodował wzrost zainteresowania tematyką dworską, zarówno przez grono profesjonalnych historyków, jak i liczną rzeszę amatorów.

Na ten temat pojawiło się na rynku wiele publikacji i albumów. Z licznych inicjatyw badawczych warto wymienić cykl seminariów naukowych organizowanych od 1986 r. „Dwór polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe”, zainicjowany przez nieżyjącego już prof. T. Jaroszewskiego.

Prace te są kontynuowane m.in. przez prof. A. Sieradzką. Tematyką dworską zajmują się również organizacje społeczno-kulturalne. Wymienię tutaj Polskie Towarzystwo Ziemiańskie oraz powstały w 1995 r. Związek Szlachty Polskiej, organizacje zrzeszające potomków byłych ziemian i szlachty. Bardzo aktywni są liczni amatorzy-historicy. Wspomnę jedynie o ekonomście dr. M. Rydlu z Gdańska, który zinwentaryzował i stworzył bazę danych zawierającą informacje o kilku tysiącach obiektów dworskich dawnej Rzeczypospolitej.

- Czym charakteryzowały się dwory polskie i jaką rolę odgrywały w dawnych czasach?

- Jedną z charakterystycznych cech polskiego krajobrazu, polskiej kultury i historii były dwory. We wczesnym średniowieczu budowano je jako obronne gniazda rycerskie. Później, od połowy XVII w., stanowiły siedziby właścicieli ziemskich i miały charakter rezydencjonalny. W XVIII i XIX w. dwory przeżywały okres rozkwitu, były miejscem zamieszkania zarówno szlachty średnio zamożnej, jak i zaściankowej z szeroko rozwiniętym etosem kultury sarmackiej. A przecież szlachta stanowiła w tym okresie ok. 10 procent społeczeństwa polskiego.

Dwór przez kilka wieków był ośrodkiem gospodarowania na roli, ośrodkiem szlacheckiej kultury i obyczaju, kultywowania tradycji rodowych i walki o polskość. W okresie niewoli był symbolem tożsamości narodowej, ostoją polskiej kultury i poczucia bezpieczeństwa. W znaczący sposób oddziaływał na otoczenie, rozwój folwarku i przyległych do niego wsi. Szczególnie w okresie późniejszym dwory były rodzimą kolebką wielu wybitnych Polaków, m.in.: A. Mickiewicza, W. Pola, S. Moniuszki, F. Chopina, K. Szymanowskiego, H. Sienkiewicza, E. Orzeszkowej, C. Norwida, I. Paderewskiego, J. Piłsudskiego, J. Wybickiego.

- W swojej pracy wspomina Pan, że dwory były bardzo sprawnymi wiejskimi organizmami. Na czym polegała ich organizacja?

- Dwór z majątkiem stanowił bazę materialną i bytową dla znacznej grupy osób z nimi związanych. Życie toczyło się według ściśle określonych reguł i hierarchii.

Dokończenie na str. 11

Dokończenie ze str. 10

Każdy znał w nim swoje miejsce i określone obowiązki (pan domu, pani domu, ekonom, leśniczy, nauczyciel, ochmistrzyni, kucharka, kamerdyner, garderobiana, woźnica, ogrodnik, stróż itp.). Pan domu pełnił swego rodzaju funkcję publiczną, reprezentując dwór na zewnątrz oraz rozstrzygając bieżące problemy mieszkańców wsi.

Dwory były miejscem wprowadzania postępu technicznego: nowych metod uprawy i wyposażania majątków w nowoczesne maszyny oraz środki wspierające produkcję rolną, zwierzęcą i leśną. Przewodnią rolę odegrały w budowaniu cukrowni, gorzelni, browarów, młynów, cegielni, tartaków itp. Postęp na wsi wiązał się ze zdobywaniem odpowiedniej wiedzy. Oprócz kierowania młodzieży na studia, wykształciły się formy praktyk rolniczych, organizacji wystaw. Towarzyszyło temu powstawanie różnorodnych wspierających organizacji, takich jak kółka rolnicze, banki, towarzystwa rolnicze itp. Tworzono również fundacje i donacje ziemian na cele naukowe, kulturalne i dobroczynne.

- Gdy padają takie nazwy, jak: Adamajcie i Gudele, jakie ma Pan pierwsze myśli lub skojarzenia?

- Smutek i żal, że oba rodzinne zespoły dworskie podzieliły tragiczny los wielu tysięcy dworów polskich - z ponad 30 tysięcy znajdujących się w granicach II Rzeczypospolitej pozostało obecnie kilka tysięcy, większość w opłakanym stanie. Podobnie jest na Litwie, gdzie prawie wszystkie polskie dwory zniknęły z ziem nadniemeńskiej Aukstoty i Żmudzi. Narzucony nam przez Związek Radziecki po II wojnie system doprowadził do bezmyślnego niszczenia przedwojennej własności ziemiańskiej. Mimo wielkiej skali przesiedleń ludnościowych substancja ta mogła z pożytkiem służyć nowym właścicielom, i z tym łatwiej byłoby się pogodzić.

- Przypomina Pan, że najtragicznijszym okresem dla polskich dworów był

okres od 1939 r. do czasów obecnych. Co tak naprawdę działo się z tymi zabytkami przez ostatnie blisko 70 lat?

- To był tragiczny okres dla polskich dworów. Najpierw okres II wojny niosący zniszczenia zespołów dworskich oraz fizyczną likwidację wielu ich właścicieli przez okupantów, potem dekret PKWN z 6 września 1944 r. o tzw. reformie rolnej, który był formalnym dopełnieniem likwidacji dworów i własności ziemiańskiej w Polsce. Nieruchomości były przejęte najczęściej przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, rzadziej przez inne podmioty jak: szkoły, urzędy gmin, biblioteki, rolne instytuty badawcze. W wyniku wywłaszczeń zostały bezpowrotnie utracone ich wartości materialne i historyczno-kulturowe. Dopiero zmiany legislacyjne w 1990 r. wprowadziły ułatwienia w odzyskiwaniu dworów przez ich dawnych właścicieli, bądź ich nabywaniu przez nowych właścicieli. Część budynków udało się odrestaurować, jednak główną przeszkodą w ich remoncie jest brak środków finansowych.

- Proszę przybliżyć nam w zarysie historię Pańskiej rodziny, która jest mocno związana z Kresami.

- Protoplastą rodu Żenkiewiczów był wzmiankowany w 1380 r. Mikołaj z Zenowa z pogranicza Mazowsza i Małopolski. W XV w., po zawarciu unii horodelskiej i zbliżeniu się Polski z Wielkim Księstwem Litewskim, przenieśli się na Żmudź, otrzymując tam włości z nadań królewskich. W XVIII i XIX w. gniazdem rodowym rodziny Żenkiewiczów herbu Półkozic były Szawkoty w powiecie szawelskim. Za uczestnictwo w powstaniu styczniowym, Szawkoty zostały przez carat częściowo skonfiskowane. Część rodziny wyemigrowała do Ameryki, gdzie brała później udział w kampanii gen.



Dworek Gudele, drzeworyt.

J. Hallera (Franciszek Żenkiewicz). W 1904 r. Żenkiewiczowie przenieśli się do majątku Adamajcie wraz z folwarkami Łauksminiszki i Dydweje w powiecie rossieńskim. Później nabyli majątek Gudele, gdzie prowadzona była w okresie międzywojennym znana na Żmudzi stadnina koni. W 1944 r. uciekając przed Armią Radziecką i realną zagładą fizyczną ze strony NKWD, rodzina zostawiła cały dorobek swojego życia i poprzednich pokoleń; po 5 wiekach zamieszkiwania opuściła Żmudź i osiedliła się na ziemi kujawsko-pomorskiej.

Rodzina Żenkiewiczów była spokrewniona z wieloma znanymi rodami zamieszkującymi na Litwie, jak Bielawscy, Bielscy, Butrymowie, Staniewiczowie, Szymkiewiczowie, Tyszkiewiczowie, Wojtkiewiczowie. Mój prapradziadek Kazimierz Żenkiewicz (właściciel Szawkot) był związany z powstaniami Wiosny Ludów. Pradziadek Franciszek Żenkiewicz piastował funkcję sędziego ziemskiego powiatu rossieńskiego i aktywnie uczestniczył w powstaniu styczniowym. Dziadek Józef Żenkiewicz był budowniczym dróg i mostów - tytularny generał-major dróg komunikacji. Pełnił m.in. funkcję naczelnego inżyniera nadzoru budowy kolei transsyberyjskiej w środkowej Syberii i zginął na jej budowie w 1911 r. Ojciec Witold Żenkiewicz był aktywnym działaczem polonijnym na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym. W czasie II wojny działał w konspiracyjnym ruchu oporu w ramach ZWZ AK. Mogę powiedzieć, że moi przodkowie bardzo mocno wrosli w ziemię Kresową.

Obecnie rodzina Żenkiewiczów jest bardzo nieliczna. W systemie PESEL figuruje tylko 8 żyjących w Polsce osób o nazwisku Żenkiewicz. Jest to rodzina mojego brata Mariana Żenkiewicza pracującego na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (profesor nauk technicznych, były prorektor UKW oraz poseł i senator RP) oraz moja. Tylko tyłu na zostało po pięciu wiekach kresowej „przygody”.

Jerzy Żenkiewicz

Urodził się w 1950 r. w Toruniu, inżynier elektroniki i informatyki. Absolwent Politechniki Gdańskiej oraz Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, od 1977 r. związany zawodowo z UMK. Miłośnik historii społeczności polskiej na Litwie. Poprzez swych rodziców, należących przed II wojną światową do ziemianstwa polskiego na Litwie Kowieńskiej, oraz ich przodków, których korzenie sięgały unii horodelskiej, jest emocjonalnie związany z przeszłością własnej rodziny i sfery polskiego ziemianstwa znad Niemna i Wilii. Opublikował m.in.: „Opis niektórych majątków na Litwie Kowieńskiej” (Toruń 1998), „Zemianstwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym” (Toruń 1998), „Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską” (Toruń 2001). Prace te są rezultatem zainteresowania autora dziejami ziemian polskich na Litwie, którzy w wyniku wydarzeń historycznych zniknęli prawie całkowicie z ziem nadniemeńskich litewskiej Aukstoty i Żmudzi.

[Tytuł rozmowy pochodzi z wiersza J. Słowackiego „Pieśń legionu litewskiego” – WS]

Prezydenci obojga narodów

Można by rzecz w skrócie: było nietypowo i ... pod specjalnym nadzorem. Każda z osób przybywająca 1 października 2007 r. do auli na Bielanych była skrupulatnie sprawdzana. W samej sali oraz okolicach gmachu pełno było agentów BOR-u. Ale te nadzwyczajne okoliczności były jak najbardziej ... zwyczajne, zwąszywszy na okoliczności. W inauguracji roku akademickiego na UMK uczestniczyli, bowiem aż dwaj prezydenci państw: Litwy – Valdas Adamkus oraz Polski – Lech Kaczyński. Litewski prezydent tego dnia otrzymał najbardziej zaszczytne z akademickich wyróżnień – doktorat honoris causa toruńskiej uczelni.

Nim to się stało rektor UMK prof. Andrzej Jamiołkowski w tradycyjnym dorocznym wystąpieniu podzielił się refleksjami na temat aktualnej sytuacji toruńskiego uniwersytetu oraz perspektyw jego rozwoju, w kontekście sytuacji w kraju i regionie. W gronie słuchających rektorskiego przemówienia byli m.in. rektorzy innych uczelni, parlamentarzyści, przedstawiciele władz miasta i regionu, duchowieństwo.

Uroczyste ślubowanie złożyli uczniowie Gimnazjum i Liceum Akademickiego. Odbyła się też immatrykulacja studentów. Po szczególne wydziały UMK reprezentowane były przez te osoby, które w procesie rekrutacji uzyskały najlepsze wyniki.

Podniosłym momentem inauguracji było nadanie prezydentowi Litwy Valdasowi Adamkusowi doktoratu honoris causa (o co wcześniej wnioskowały dwa wydziały UMK – Nauk Historycznych oraz Biologii i Nauk o Ziemi). Dziekan pierwszego z nich – prof. Waldemar Rezmer obszernie zaprezentował biografię litewskiego gościa, zaś dziekan drugiego z wydziałów prof. Jan Kopcewicz skoncentrował się przede wszystkim na zasługach Valdas Adamkusa na rzecz ochrony środowiska. Laudację na cześć prezydenta Adamkusa wygłosił promotor prof. Jerzy Borejsza.

Tradycją uroczystości rozpoczynających nowy rok akademicki jest także wykład inauguracyjny. Tym razem wygłosił go doktor honoris causa UMK prezydent Valdas Adamkus, który wstępując część swego wystąpienia wygłosił po ... polsku. Reszta – po litewsku – była już tłumaczona. Litewski prezydent dużo uwagi poświęcił partnerstwu we współpracy Polski i Litwy, w tym także w dziedzinie energetyki i ochrony środowiska. Mówił również o wielkiej roli, jaką w budowaniu współczesności i przyszłości muszą odgrywać młodzi, dobrze wykształceni ludzie, którzy swej szansy życiowej nie muszą szukać na emigracji. Prezydent Adamkus podkreślił, że globalnym wyzwaniem tego wieku sprostać może tylko silne i odpowiedzialne społeczeństwo obywatelskie.

Głos zabrał też prezydent RP Lech Kaczyński, nawiązując do bogatych wspólnych dziejów narodów polskiego i litewskiego. Ukazując współczesne pola współpracy wskazał m.in. na przedsiębior-



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

czość, przemysł, energetykę, komunikację. Lech Kaczyński dodał, że takie instytucje jak NATO czy Unia Europejska muszą służyć ochronie suwerenności państw, a nie być drogą do jej utraty.

- Coraz częściej zdarza się nam występować wspólnie w imię tego, aby w ramach Unii Europejskiej zasadą równowagi sił i interesów zastąpić zasadą solidarności i współpracy – dodał prezydent Kaczyński.

Dzieląc się bardziej osobistymi refleksjami, Lech Kaczyński wspominał, że jako naukowiec był w Toruniu wielokrotnie, zaś wielu jego kolegów – prawników właśnie na UMK kończyło studia.

Lech Kaczyński zwrócił uwagę na widoczny w ostatnich latach, a spowodowany, jak to określił „eksplozją edukacyjną”, znaczny wzrost obciążeń obowiązkami pracowników wyższych szkół. Kadra tych szkół nie rosła, bowiem tak szybko jak liczba studiujących. Prezydent pogratulował naszemu Uniwersytetowi sukcesów naukowych, zwłaszcza w takich dziedzinach jak fizyka i astronomia. Za bardzo ważny obowiązek uczelni uznał uczenie prawdy i szacunku dla prawdy.

Życzenia dla całej społeczności UMK w związku z inauguracją roku akademickiego przekazali także m.in. Krzysztof Kurzydłowski, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego. Ten drugi wspominał o znaczącym wsparciu takich inwestycji jak budowa Collegium Humanisticum czy Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii. Do zebranych przemówili również prezydent Torunia Michał Zaleski i przewodniczący Samorządu Studenckiego Arkadiusz Myrda.

Winicjusz Schulz

Valdas Adamkus urodził się 3 listopada 1926 r. w Kownie, w rodzinie urzędniczej. Pod koniec II wojny światowej, w czasie której działał w ruchu oporu, wyjechał wraz z rodzicami do Niemiec, gdzie na Uniwersytecie Monachijskim ukończył studia przyrodnicze. W 1949 r. wyemigrował do USA. Zanim w 1960 r. ukończył studia w Instytucie Technologii w Stanie Illinois, pracował jako robotnik w fabryce samochodów i kreślacz w firmie inżynierskiej.

Na początku lat 70-tych rozpoczął pracę w Federalnej Agencji Ochrony Środowiska, kierując Ośrodkiem Badań Naukowych, a w roku 1981 stając na czele Regionu Piątego (Środkowo-Zachodniego) admini-

stracji Agencji. W czasie wizyt w ojczyźnie promował działania na rzecz ochrony środowiska, pomagał instytucjom ochrony środowiska w krajach bałtyckich, organizował staże naukowe w USA dla przedstawicieli litewskich placówek naukowych.

Był aktywnym działaczem litewskiego środowiska emigracyjnego. Organizował akcje protestacyjne przeciwko radzieckiej okupacji Litwy. Był także znany działaczem sportowym.

Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę Valdas Adamkus włączył się w organizację życia politycznego, uczestniczył w kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w 1993 i 1996 r., scalając siły umiar-

kowanego centrum. W roku 1998 został wybrany prezydentem Republiki Litewskiej, głosząc hasło modernizacji kraju. W 2004 r. Adamkus ponownie stanął do wyborów i wygrał je. Obecna kadencja prezydenta kończy się w 2009 r. Valdas Adamkus jest laureatem najwyższych odznaczeń 27 państw, w tym Orderu Orła Białego (1999), a także Międzynarodowej Nagrody w dziedzinie ochrony środowiska, Złotego Medalu Agencji Ochrony Środowiska USA i Nagrody Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jest doktorem honoris causa 6 uczelni litewskich (m.in. Uniwersytetu Wileńskiego, 1989) i 10 zagranicznych, w tym 6 amerykańskich.

Centrum sztuk różnorodnych

Na początku była piana... Dowodziła jednoznacznie, że sztuka potrafi być jakże ulotna, bo tuż po konferencji prasowej dzieło skurczyło się znacznie. A skoro sztuka, zwłaszcza ta współczesna, może być jakże ulotna, więc potrzebuje miejsc, w których by o nią odpowiednio zadbano. I takie nowe miejsce właśnie w Toruniu powstało. To Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki czasu”. Oficjalna inauguracja nastąpiła 14 czerwca. Dzień wcześniej odbyła się wspomniana już konferencja prasowa oraz prezentacja dla mediów.

Otwarcie toruńskiego Centrum to ważne wydarzenie, nie tylko dla środowiska artystycznego, i to nie tylko toruńskiego. To pierwszy tak wielki i nowy obiekt dla współczesnej sztuki w naszym kraju od ... 1939 roku. Cztery lata temu zrodził się pomysł wybudowania 16 takich centrów w Polsce. I Toruń jest pierwszy! Gdy przymierzano się do realizacji inwestycji, jej koszt szacowano na 42 mln złotych (obecnie byłby zapewne znacznie większy). Tempo realizacji obiektu przy Włachach Gen. Sikorskiego, na skraju popularnych „Jordank”, było imponujące. I budziło powszechne zdziwienie.

- A ja się nie dziwię, że wszyscy się dziwią – spuentował to Stefan Mucha, dyrektor CSW „Znaki czasu”. I skorzystał z okazji, aby podziękować za to wszystkim, którzy sprawili, iż inauguracja była teraz możliwa: od pomysłodawców, projektantów i wykonawców, po tych, którzy w ostatnich miesiącach walczyli z czasem, przygotowując inauguracyjne imprezy i wystawy.

Motywy przewodnim inauguracji stało się kolekcjonowanie. Niby to naturalne – wszak sztukę kolekcjonuje się od wieków, ale tym razem pojęcie to potraktowano bardzo szeroko: od artystycznego mecenatu, poprzez tradycyjnie pojmowane kolekcjonowanie, aż po manię zbieractwa, trącającą wręcz dewiacją. I stąd obecność nie tylko typowych dzieł, ale i setek (a może tysięcy?) znaczków z Mao czy lodówek z nagromadzoną żywnością, a nawet możliwość zaspokajania tkwiącej (ponoć) w człowieku potrzeby podglądactwa – tu filmik słynnego skandalisty kina Waleriana Borowczyka ogląda się przez ... dziurkę w ścianie. Takie *Kwiaty naszego życia*.

Ale jest także próba jasnego postawienia sprawy: sztuka współczesna to nie tylko tradycyjna formuła obrazu, rzeźby czy grafiki, z którymi plastyka potocznie bywa utożsamiana. To nawet nie tylko instalacja czy happening. Sztuka mówi także językiem nowoczesnych multimediów. I tu polecić warto szczególnie prace z austriackiej kolekcji Thyssen-Bornemisza Art Contemporary, w



tym eksponowane w głównej sali elementy instalacji Juliana Rosenfeldta.

Gdy zapytaliśmy dyr. Stefana Muchę o te proporcje dyscyplin, jakie w Centrum będą reprezentowane (to przecież Centrum Sztuki Współczesnej, a nie tylko plastyki), usłyszeliśmy, że toruńskie „Znaki czasu” będą chciały przede wszystkim postawić na sztuki wizualne. I tak już jest, bo ważnymi elementami pierwszych ofert stały się nie tylko propozycje stricte plastyczne, ale także pokazy filmowe. A na inaugurację była nawet książka (o kolekcjach regionu) i muzyka, ale – jak przystało na takie miejsce – alternatywna, triphopowa. Jeszcze w trakcie konferencji prasowej padały stwierdzenia (ze strony austriackich gości, jednego z aranżerów ekspozycji), że przestrzeń toruńskiego gmachu jest trudna. I o to także zapytaliśmy dyrektora Centrum – czy go to nie niepokoi? Wybrnął ze sprawy dyplomatycznie: trudna, ale jako wyzwanie.

Alé przed Centrum stoi wiele wyzwań. Wydaje się, że jednym z najważniejszych będzie działalność niemal stricte edukacyjna. Trzeba będzie bowiem nauczyć liczne grono odbiorców języka sztuki współczesnej. Bez tego wybudowane za miliony złotych Centrum będzie świeciło pustkami i gościło na wernisażach wyłącznie artystyczne elity. A chyba nie o to w tym wszystkim chodzi...

Winicjusz Schulz

Zdjęcia: W. Streich



Warto wiedzieć

- Autorem koncepcji obiektu jest Edward Lach.
- Organem doradczym i opiniodawczym Centrum jest rada programowa, której przewodniczy prof. Lech Wolski z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.
- UMK ma we wspomnianej radzie także innych przedstawicieli. Są to: prof. Piotr Klugowski, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych, dr hab. Tomasz de Rosset z tegoż wydziału.
- Powierzchnia wystawiennicza wynosi ponad 4 tys. metrów kw., co oznacza, że toruńska placówka jest jedną z największych tego typu instytucji w Polsce.
- Najwyższa z sal ma aż 7,26 m wysokości.
- Na najwyższej kondygnacji znalazło się miejsce nie tylko na biura, ale także na taras widokowy oraz kawiarnię.
- Odwiedzanie poszczególnych kondygnacji ułatwiają nie tylko półokrągłe schody, ale również umieszczona w ich pobliżu szklana winda.

(win)

Refleksje nad dziejami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Szanowne Koleżanki i Koledzy! Jestem absolwentem historii. Studia zacząłem we wrześniu 1954 roku, magisterium złożyłem 25 czerwca 1958 roku. Z tym, że jak to było w tamtych czasach, w celu uzupełnienia edukacji - z obecnym tutaj magistrem, radnym Ryszardem Olszewskim - musieliśmy się zaraz zameldować w 39. Pułku Zmechanizowanym w Trzebiatowie. Tak wówczas wyglądała męska edukacja.

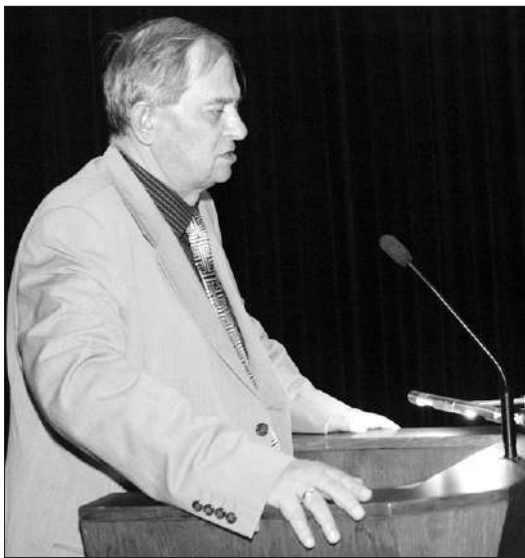
Po studiach uczyłem w szkole w Gdańsku, gdzie mieszkalem od 1945 roku, gdy przyjechalśmy z Wilna; potem wróciłem do Torunia i tak już jestem z nim związany prawie pół wieku, a jeżeli liczyć okres studiów więcej niż pół wieku. Ale jeszcze żyję! Nawet wydobywam z siebie trochę głosu.

Proszę Państwa! Poproszono mnie, żebym powiedział kilka słów na temat dziejów naszego Uniwersytetu. Cóż można powiedzieć przez 20 minut, nawet, jeżeli ktoś mówi bardzo szybko? Ja bardzo szybko nie mówię, ale pewnie myśli, idee postaram się przedstawić.

Zacznijmy od pojęć podstawowych. Słowo „uniwersytet” pochodzi od łacińskiego „universitas”, czyli powszechność. Kiedy tworzyły się pierwsze uniwersytety w Europie (a najstarszy był w Bolonii, nieco później w Paryżu - Sorbona) słowo to znaczyło: wspólnota nauczających i uczących się. I to jest słuszne. Z czasem doszło drugie rozumienie tego słowa, przy czym jedno drugiego nie wyklucza, że universitas to jest wspólnota nauk - czyli, że prawdziwym uniwersytetem jest instytucja, w której są reprezentowane różne dziedziny wiedzy i nauki. Dlatego zawsze patrzę z pewnym politowaniem na takie uczelnie, które mają w nazwie przymiotnik, np. uniwersytet medyczny. To może być wydział, ale nie uniwersytet... Słyszałem, że w Budapeszcie jest uniwersytet weterynaryjny. Nie wiem czy oni tam liczą za słuchaczy te krowy, które leczą. W każdym bądź razie dla mnie jest to trochę niepoważne.

UMK, który jest prawdziwym uniwersytetem, jest stosunkowo młody. Powstał w 1945 roku. Pierwsze wykłady miały miejsce w listopadzie tegoż roku. Bodajże pierwszy wykład miał profesor Tadeusz Czeżowski - wybitny filozof, logik. Mam zaszczyt mieć jego podpis w indeksie. Ale w porównaniu z jakimiś Boloniami czy Sorbonami jesteśmy stosunkowo młodzi. Nawet w porównaniu z najstarszym polskim Uniwersytetem Jagiellońskim, też jesteśmy stosunkowo młodzi. Ale trzeba pamiętać, że w kraju takim jak

Polska, gdzie bez przerwy wiatry historii szarpiały naszym losem, 62 lata trwania instytucji to jest już niemały sukces. A to są już 62 lata istnienia! Jeśli dodamy do tego, że duża część kadry nauczającej wywodziła się ze starych uniwersytetów w Wilnie i Lwowie (było też trochę osób z Poznania i Warszawy) to widać kontynuację ciągłości myśli uniwersyteckiej i badań, które rozpoczęli niektórzy uczeni jeszcze przed I Wojną Światową czy w okresie międzywojennym. Z tego punktu widzenia, Uniwersytet z



pewnością jest tym, co w języku historyków nazywa się instytucją długiego trwania - i to jest bardzo ważny element.

Czasami może wydawać się to świadectwem pewnego konserwatyzmu, ale jeżeli dobre tradycje i obyczaje akademickie są przestrzegane, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, w którym mamy do czynienia z różnego rodzaju szaleństwami, głupotami i modami - to możemy być z tego zadowoleni.

Teraz wrócę na moment do historii prób utworzenia uniwersytetu na naszych terenach. Pewne idee utworzenia tej instytucji, na szeroko pojętym Pomorzu Nadwiślańskim, są bardzo dawne. W 1386 roku Papież Urban VI wydał dokument zezwalający na utworzenie uniwersytetu w Chełmnie, nieodległym, pięknym mieście, które miało być początkowo stolicą państwa krzyżackiego. Ale Krzyżacy byli bardziej zajęci powiększaniem terytorium swojego państwa i budowaniem zamków niż wydawaniem pieniędzy na uniwersytety i nic takiego się nie wydarzyło. W XVI wieku powstały w trzech największych miastach Pomorza, to znaczy

w Toruniu, w Gdańsku i w Elblągu, protestanckie gimnazja akademickie, w których ostatnie 2 klasy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiadały poziomowi uniwersyteckiemu. Nie były to pełne uczelnie uniwersyteckie, ale ponadprzeciętne ówczesne kolegia. Najlepszym dowodem ich wysokiego poziomu było to, że w Toruniu w tym czasie studiowało wielu Węgrów kalwinów z Siedmiogrodu.

W odpowiedzi na wspomniane gimnazjum akademickie, w 1612 roku uruchomiono zajęcia w Collegium Jezuickim, blisko kościoła św. Jana, które było szkołą średnią, ale na dobrym poziomie. Była też w XVIII wieku kolonia akademicka Uniwersytetu Krakowskiego w Chełmnie.

Niemcy po rozbiorach Polski nie zdobyli się tutaj na utworzenie uczelni wyższej, najbliższy był Uniwersytet Albertyna w Królewcu, założony jeszcze w 1544 roku.

Jedyna wyższa szkoła, jaka tutaj powstała przed I Wojną Światową to była Politechnika Gdańska, założona w 1905 roku. Mimo że była to szkoła techniczna, to były tam katedry humanistyczne, np. historia. Bo taki był zwyczaj na uczelniach niemieckich, no, ale to była czysto niemiecka uczelnia a przede wszystkim uczelnia techniczna, a nie uniwersytet o szerokim profilu.

W okresie międzywojennym, to trzeba dodać, tworzyły się jeszcze towarzystwa naukowe. Jeżeli chodzi o sam Toruń, powstał najpierw niemiecki Copernicus Verein, grupa osób, która zanim stała się towarzystwem, wpierw zabiegała o ustawienie pomnika Kopernika, tego co stoi do dzisiaj przed ratuszem. Zresztą najwięcej pieniędzy na ten pomnik zebrano, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, od bogatych rosyjskich wczasowiczów, po różnych uzdrowiskach niemieckich.

W 1895 roku powstało Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Pierwsze polskie towarzystwo naukowe na całym wielkim Pomorzu. Proszę zwrócić uwagę na nazwę: Towarzystwo Naukowe nie „toruńskie”, ale „w Toruniu”, bo ono miało służyć nie tylko Toruniowi, lecz całej tej dzielnicy i to trzeba zapamiętać, bo niektórzy przekraczają tę nazwę. W 1923 roku, już po odzyskaniu niepodległości, z księgozbiorów tych towarzystw i miejskich, i innych, powstaje ważna rzecz, bez której nie może funkcjonować nauka, zwłaszcza humanistyka szeroko pojęta - mianowicie Książnica Miejska.

Ciąg dalszy na str. 15

Ciąg dalszy ze str. 14

Zawsze tu było świetne archiwum sięgające dokumentami XIII wieku.

Wysoki poziom reprezentowały ówczesne szkoły średnie, wystarczy powiedzieć, że np. w I Liceum, dziś też Kopernika, uczył Roman Ingarden, jeden z najlepszych filozofów w dziejach Polski.

Proszę Państwa, tuż przed wybuchem II Wojny Światowej myśl uniwersytecka zaczęła się bardziej konkretyzować. Były przemyślenia, aby w 1940 roku utworzyć w Toruniu filię Uniwersytetu Poznańskiego, ale przyszła wojna i zniszczyła ten plan. Duża część inteligencji została wymordowana, a część uciekała. Ale w 1945 roku był wśród ludzi zapał, a władza komunistyczna nie była na tyle ugruntowana, żeby bez przerwy przeszkadzać, jak to później będzie robić. W kwietniu 1945 roku powstał komitet, w którym działał m.in. Ogłóza – prezes Polskiego Związku Zachodniego. Był tam również Józef Mossakowski. I zjawił się (uciekał przed aresztowaniem z Wilna pod fałszywym nazwiskiem) Stefan Burhard, przed wojną dyrektor Biblioteki Wróblewskich obecnie Litewskiej Akademii Nauk. Równocześnie zaczęły się w Wilnie dyskusje wśród profesury, która przeżyła wojnę, co dalej robić. Najpierw ustalono, żeby nie opuszczać miasta, ale kiedy od jesieni 1944 roku zaczęły się aresztowania, postanowiono wyjechać. Początkowo myślano o wyjeździe do Królewca, gdyż sądzono, że całe Prusy Wschodnie, a więc i Królewiec, będą polskie. Ale okazało się, że Stalin uznał, że ten teren jest mu potrzebny jako baza wojskowa, bo w tej części nie zamarza Bałtyk. Parę osób pojechało do Lublina, potem do Łodzi, pojedyncze osoby gdzie indziej. Ale proszę państwa, właśnie ten dr Burhard dał znać po przyjeździe tutaj, że tu jest komitet, który chce utworzyć w Toruniu uniwersytet. I to spowodowało, że do Torunia przyjechały dwa transporty. Starsi z Państwa wiedzą jak to wyglądało – wielogodzinna jazda w bydłowych wagonach. Ja to w dzieciństwie też ćwiczyłem. W każdym bądź razie jeden transport przyjechał w maju 1945 roku, a drugi – w lipcu. Jeszcze uniwersytetu nie było, ale proszę państwa nie ma uniwersytetu bez profesury. Doby profesor w wielu dziedzinach może uczyć jak to było w Gaju Akademosa, nawet w krzakach. Natomiast jak nie ma profesorów z prawdziwego zdarzenia, to mogą być rozległe budynki, wyposażenie i co z tego – miernoty wypuszczają.

Ostatecznie Krajowa Rada Narodowa z podpisem niejakiego Bolesława Biureta wystawiła w sierpniu odpowiedni dokument. I stąd 4 stycznia 1946 roku odbyła się uroczysta inauguracja, choć jak powie-

działem, Uniwersytet faktycznie zaczął funkcjonować od jesieni, a wykłady zaczęły się w listopadzie 1945 roku.

Wówczas krótko pierwszym kandydatem na rektora był profesor Jan Zygmunt Wilczyński, ale po pewnym czasie szybko go zastąpił profesor Ludwik Kolankowski, wielki znawca epoki Jagiellońców. Jego popiersie jest parę kroków stąd, na tym skwerku naprzeciw gmachu Wydziału Chemii. Był doświadczonym organizatorem, m.in. miał udział w odbudowie Uniwersytetu w Wilnie w 1919 roku, był dyrektorem Biblioteki Zamoyskich w Warszawie, a w 1945 r., przez kilka miesięcy, prorektorem tworzącego się Uniwersytetu Łódzkiego. Jednak już w sierpniu przyjechał do Torunia i wziął się do tworzenia toruńskiego uniwersytetu, a że był człowiekiem zdecydowanie energicznym, i powiedzmy mającym swoją pozycję, to rzeczy szły szybko i do przodu. Najpierw został mianowany rektorem, ale po 1947 roku (kiedy to odbyły się wybory), został wybrany rektorem, choć chyba tylko 1 głosem przewagi nad innym znanym uczonym historykiem literatury Konradem Górskim. Ale już w czerwcu 1948 r. złożył podanie o dymisję, która została przyjęta przez ministerstwo oświaty. W rzeczywistości musiał odejść z przyczyn politycznych, a dymisja była wymuszona – niestety, nadchodził komunizm. Resztą – w naszej historii będzie się to powtarzać, mamy dosyć duże doświadczenie. Ja sam na sobie to ćwiczyłem, jak byłem rektorem.

Proszę Państwa! Co więcej, jak Senat UMK uchwalił dla niego „doktorat honoris causa”, to nawet nie pozwolono mu go nadać i o tym napisać. Dopiero po 1989 roku można było przypomnieć, że pierwszym „doktorem honoris causa” naszego Uniwersytetu jest pierwszy jego rektor. Potem był lwowiak, wybitny historyk państwa i prawa profesor Karol Koranyi, a po nim krótko – profesor Leon Kurowski.

W tym okresie, przełom lat 40-50, zaczęła się właściwie w dużym stopniu likwidacja Uniwersytetu, który jak ogłoszono, jest reakcyjny, zacofany itd. I to wcale nie było prawdą, bo większość profesorów nie była nastawiona bardzo agresywnie wobec władzy. W każdym razie przestał istnieć Wydział Prawa. Na Wydziale Humanistycznym, na którym było 12 kierunków studiów zostało półtora, jeśli tak można powiedzieć. Kiedy ja przyszedłem na studia, to na całym Uniwersytecie było tysiąc trzysta kilkudziesięciu studentów. Dziś byle instytut u nas ma tylu studentów.



Początek lat 50. był najgorszym okresem. Wielu młodszych pracowników naukowych usunięto z pracy; dzięki temu rozwinęła się polonistyka na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Starszych odsunięto od zajęć, nie mogli wykładać. Mogli pracować, coś tam dłubać, ale nie wykładać.

To zmieniło się wraz z październikiem 1956 roku. Zaczęła się odbudowa Uniwersytetu w sensie najważniejszym: kadrowym i kierunków studiów. Przywrócono szereg kierunków. Na początku lat 60. zaczęto budować początki ekonomii, prawa, i uczelnia zaczęła się rozwijać. Potem – i to już jest okres lat 60-70 – obok odbudowy szeregu kierunków również wykorzystano obchody Kopernikowskie (1973 r. – przyp. red.) do poszerzenia naszej bazy. Wówczas rektorem był profesor Witold Łukaszewicz, mój mistrz, który uzyskał zgodę na budowę miasteczka akademickiego. Aula i szereg budynków pochodzą z tego właśnie okresu.

Potem pojawiła się kwestia taka, iż Gierek doszedł do wniosku, że trzeba stworzyć małe województwa, żeby sekretarze partii nie zagrozili mu jak on zagroził Gomułce i namnożono nowych województw do 46 czy 49 (między innymi dawne województwo bydgoskie podzielono na trzy nowe). I to spowodowało, że środki, które były wstępnie załatwione na dalszą rozbudowę Uniwersytetu na Bielanych odpłynęły z Torunia. Między innymi z tych pieniędzy zbudowana jest część obecnego Uniwersytetu w Zielonej Górze. Natomiast w sensie naukowym szliśmy ciągle mimo trudnych czasów do przodu.

Później przyszedł rok 1980 i 1981. Po wielu latach odbyły się wolne wybory, wybrano nowe władze uniwersyteckie. No, ale potem przyszedł stan wojenny, usunięto rektora i dwóch prorektorów, kilkadziesiąt osób aresztowano zarówno wśród pracowników jak i studentów. Podobnie stało się w kilku poważnych uniwersytetach. Po raz kolejny polityczna historia Polski rzutowała na historię Uniwersytetu.

Dokończenie na str. 16

Listy Absolwentów

Profesor dr hab. Danuta Frąckowiak, córka profesora Aleksandra Jabłońskiego:

„Droży Koledzy! Dzięki mojej marnej kondycji fizycznej, nie mogę niestety przyjechać na Jesienne Powroty 2007. Życzę Wam miłych spotkań z dawnymi przyjaciółmi. Jestem bardzo wdzięczna Uczelni, która mnie wykształciła, łączę dużo serdeczności. Danuta Frąckowiak”.

Anna Starzec z Uniwersytetu Paryskiego:

„Dzień dobry! Dziękuję bardzo za zaproszenie na zjazd absolwentów dla mojego ojca Henryka Jabłońskiego zamieszkałego w Piastowie koło Warszawy. Jestem pewna, że sprawiłoby ono ogromną przyjemność mojemu tacie, gdyż wspominał on z dużym sentymentem swoje studenckie lata na UMK w Toruniu. Niestety z ogromnym bólem, muszę państwa poinformować, że mój ojciec zmarł nagle 25 października 2006 r. Życzę Państwu udanego Zjazdu. Z głębokim poważaniem, Anna Starzec”.

Jan Trzeciak, absolwent Wydziału Prawa z roku 1952:

„Serdecznie dziękuję za nadesłane zaproszenie do wzięcia udziału w XIII Zjeździe Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu „Jesienne Powroty 2007” w dniach 8 i 9 września. Z ogromnym żalem informuję, że nie będę mógł wziąć udziału, ze względów zdrowotnych. Mam, zatem do Pani Przewodniczącej Pytanie, a zarazem prośbę. Czy nie byłoby przeszkód, abym mógł otrzymać biuletyn z tego zjazdu absolwentów. Jeśli tak to byłbym bardzo szczęśliwy. Pokryję koszty z tym związane. Pragnę dodać: składkę członkowską mam opłaconą na bieżąco, a nawet z kilkuletnim wyprzedzeniem. Z wyrazami szacunku, Jan Trzeciak”.

Bogdan Śliwiński, absolwent geografii z roku 1958:

„Z ogromną radością otrzymałem z żoną życzenia świąteczne i noworoczne od Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

Do tamtych lat wracam zawsze z sentymentem z wielu względów – studia geograficzne, poderwałem dziewczynę na żonę, bliskim moim przyjacielem był Ryszard Olszewski i Janek Szupryczyński.

W ubiegłym roku nie byłem na „Jesiennych Powrotach”, bo jako pilot wycieczki grasowałem po Krymie. W br. będzie moje 50-lecie wyfrunięcia z Torunia na nakaz pracy do Oświaty w Malborku – jesteście zadowoleni...

Ściskam i serdecznie pozdrawiam. Bogdan”.

Malbork, 1.01.2008

Dokończenie ze str. 15

Także tym razem udało nam się wyjść obronną ręką z tych wydarzeń - do sierpnia wyciągnęliśmy z więzień i z internowania większość osadzonych i właściwie znowu nikogo z powodów politycznych, w ostatecznym rozliczeniu, nie usunięto z UMK.

Rok 1989 - znowu wolne wybory, i zaczęliśmy już normalnie funkcjonować, tak jak to się dzieje w cywilizowanych państwach. Uniwersytet zaczął rozwijać się błyskawicznie, ciągle powstawały i powstają nowe budynki. Dziś nasza społeczność jest prawie czterdziestotysięczna.

Ważną datą jest 14 października 2003 roku, bo wówczas Akademia Medyczna w Bydgoszczy zdecydowała się przyłączyć do Uni-

wersytetu Mikołaja Kopernika. Oczywiście, to wymagało zatwierdzenia Sejmu RP (ustawa z 8.10.2004 r., weszła w życie 24.11.2004 r. - przyp. red.). W ten sposób nasz uniwersytet ma w tej chwili 14 wydziałów, niedługo rusza 15 (we wrześniu 2007 r. prace rozpoczął Wydział Nauk Pedagogicznych - przyp. red.), a w perspektywie jest 16. Czyli to, co powiedziałem na początku - wróciliśmy do „universitas” - i tak powinno być.

UMK jest wielką maszyną, trudną w administrowaniu, ale stale rozwijającą się, reprezentującą całą paletę dziedzin, od teologii i sztuk pięknych po kierunki informatyczne, niedługo być może i technologiczne.

A więc krótko mówiąc, nasz Uniwersytet, i mówię to nie dlatego, że jestem z nim

związany kilkadziesiąt lat, jest uniwersyte-tem europejskim. Na północ od Poznania i Warszawy jesteście największą uczelnią i mamy kontakty z całym światem, z większością liczących się ośrodków naukowych.

A na zakończenie chciałem państwu i sobie pogratulować, że jesteście absolwentami tego Uniwersytetu.

Dziękuję bardzo.

Sławomir Kalembka

Zdjęcia: A. Dauksza-Wiśniewska

Wykład prof. Sławomira Kalembki wygłoszony 8.09.2007 r. podczas inauguracji XIII Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2007”. Tekst zawiera skróty i jest nieautoryzowany.



Potęga nadziei

Nadzieja to jedno z najpiękniejszych słów. To ona każe ufać do końca, nawet, gdy (przekornie) nie ma już nadziei i zgodnie z porzekadłem „umiera ostatnia”. To ona każe wykrzesać z siebie ostatnie siły, uśmiechać się, gdy na człowieka spadają nieszczęścia, gdy źle mu się wiedzie. I nie dziwię się, że w Uniwersyteckich Koncertach Charytatywnych po miłości przyszedł teraz czas na nadzieję. Ten ostatni, najnowszy z koncertów odbył się w sobotę, 8 grudnia 2007 r., i nosił tytuł „Potęga nadziei”.

Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć coś za patos w tytule. I pozostałby tylko złośliwcem. Trzeba było przyjść w ów sobotni wieczór do auli UMK, by poczuć tytułową „potęgę nadziei”. Nadziei dla wszystkich, nie tylko dla podopiecznych Domu Dziecka w Graniu. Oczywiście te doświadczone przez los dzieci i opiekujące się nimi siostry są w tym przedsięwzięciu - od lat organizowanym przez Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania - najważniejsze. To nawet przez chwilę nie ulega wątpliwości. Ale koncert jest tylko pretekstem, okazją do uzmysłowienia nam wszystkim, że nie żyjemy sami na tym świecie. Tym, którym na tym świecie się wiedzie przypomina bowiem, iż są także tacy, którzy tyle szczęścia, życiowego fartu nie mieli. Tym zaś, których także jakieś nieszczęście trapi, koncert ów pozwala wierzyć, że gdy ma się wokół przy-

jaciół, sprzymierzeńców to z niejednym dramatem można sobie poradzić lub przynajmniej złagodzić jego skutki.

8 grudnia aula UMK była wypełniona do ostatniego miejsca. Część osób siedziała nawet na tzw. dostawkach. Biletów zabrakło już kilka dni przed imprezą. Gwiazdą wieczoru był tym razem Jacek Wójcicki, artysta znany m.in. z legendarnej Piwnicy Pod Baranami. Jego show, w którym zaduma przeplatała się z igraszką kabaretowym humorem, a piosenki były okazją do swoistej wędrówki po epokach i kontynentach, zapewne wielu osobom na długo pozostanie w pamięci. Po prostu musiał się podobać!

Ale równie ciepło wspomnieć trzeba o żywiołowym i obdarzonym „komiczną siłą” Krzysztofie Zarembie oraz chórze Gaudio Affecti, dzięki którym w nader elegancki sposób żywiołowość mieszała się z nostalgią. Można także podziwiać rozrzut stylistyczny piosenek, które udało się połączyć w bardzo spójną całość. Już otwarcie koncertu utworem Petera Gabriela „Don't Give Up” zwiastowało, że tego wieczoru czeka nas sporo niespodzianek. I tak też było.

Ekipa z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania przygotowująca koncert



Jacek Wójcicki z chórem Gaudio Affecti

sprawiła się cudnie. Co roku wydaje się, że lepiej już nie można. A oni z uporem godnym takiej właśnie dobrej sprawy udowadniają, że jednak można.

Wypada tylko organizatorom i artystom podziękować za to dobro, którego dzięki nim doświadczyliśmy. Wspaniale w takim nastroju czeka się na Boże Narodzenie...

Winicjusz Schulz

Zdjęcia: A. Dauksza-Wiśniewska



Po koncercie licytowano wiele przedmiotów.

Ekonomiści świętowali

13 czerwca w Sali VII Collegium Jana Pawła II odbyła się uroczystość 40-lecia Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Otworzył ją i poprowadził dziekan prof. Włodzimierz Karaszewski. Po przywitaniu gości - m.in. minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej, rektora UMK prof. Andrzeja Jamiołkowskiego i prezydenta Torunia Michała Za-



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

leskiego - przypominał historię Wydziału. Inauguracja roku odbyła się w 1968 r. (był to wtedy 6. wydział na UMK) w gmachu przy placu Teatralnym. Rozpoczęcie budowy nowego obiektu na Bielanach było możliwe dzięki dofinansowaniu władz województwa; kontynuacja inwestycji była już realizowana wyłącznie ze środków WNEiZ. Dziekan podkreślił też wysoką pozycję naukową toruńskich ekonomistów (1 kategoria MNiSW) i ich osiągnięcia oraz ukazał zamierzenia na przyszłość, m.in. plany powstania Centrum Przywództwa i Odpowiedzialnego Biznesu.

Po przemówieniach ministra i rektora, prof. dr hab. Stanisław Sudoł wygłosił okolicznościowy wykład-wspomnienie „W moich oczach”.

W kolejnej części uroczystości wręczono medale za zasługi dla rozwoju Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, otrzymali je: byli dziekani - prof. Stanisław Sudoł, prof. Zygmunt Zieliński, prof. Janusz Czarnek, prof. Marek J. Stankiewicz, prof. Jerzy Wiśniewski oraz prof. Jerzy Tomala, przedstawiciel pierwszego zespołu dziekańskiego; mgr Irena Staszewicz, pierwsza kierowniczka dziekanatu; mgr Zofia Baranowska, była kierowniczka biblioteki Wydziału; rektor prof. Andrzej Jamiołkowski; byli rektorzy: prof. Stanisław Łęgowski i prof. Jan Kopcewicz; instytucje i osoby spoza Uczelni: Dominican University w Chicago, Robert Malinowski, prezydent Grudziądza, Tomasz Pasikowski, były prezydent Grudziądza, Elżbieta Jakubowska, dyrektor Domu Organizatora TNOiK, i dr Stanisław Rakowicz, były wojewoda toruński.

Na zakończenie wystąpił chór WNEiZ Gudio Affecti.

Wojciech Streich

W piętnastą rocznicę śmierci In memoriam

Profesor Juliusz Narębski

*Czasami chciałoby się zatrzymać czas, a niektórych ludzi uczynić nieśmiertelnymi, bo gdy odchodzą, zostaje po nich wyrwa nie do zapelnienia. Taką wyrwę pozostawił dla swoich bliskich i przyjaciół **Juliusz Narębski**, lekarz i fizjolog. Wielki autorytet, człowiek szlachetnego, prawego charakteru, bardzo tolerancyjny dla innych, wielki patriota. Człowiek o rozległej i głębokiej wiedzy, potrafiący brylować dowcipem i erudycją w każdym towarzystwie, rozpalający w sposób entuzjastyczny pragnienie zdobywania wiedzy wśród rzeszy studentów, budzący respekt wśród naukowej braci.*

Rodzina Narębskich o tradycjach inteligenckich, pochodzi z kielecczyzny, ale Juliusz Narębski przyszedł na świat we Włocławku 5 stycznia 1927 r. Rok później rodzina przeniosła się do Wilna, gdzie ojciec Stefan Narębski został naczelnym architektem. Tak, więc Wilno stało się ukochanym miastem młodości młodego Julka, tu ukończył szkołę podstawową i gimnazjum, a w czasie okupacji kontynuował naukę na tajnych kompletach.

Wilno opuścił wraz z rodzicami i siostrą Barbarą w 1945 r. przenosząc się z transportem repatriacyjnym do Torunia. (Brat Wojciech, uczestnik walk AK o Wilno i Bitwy pod Monte Cassino, po wojnie znalazł się w Anglii).

W latach 1946-1952 Narębski studiował na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, kontynuując tradycje rodzinne - dziadek był lekarzem, a w domu wisiał portret jednego z przodków, podpisany: „profesor ekstraordynaryjny, medycyny i chirurgii doktor”.

W 1952 r. zawarł związek małżeński z Anną Rutką, przyszłym profesorem, kierownikiem Zakładu Chemii Fizycznej w Instytucie Chemii UMK. Starszy syn Leszek poszedł w ślady dziadka Stefana - wybrał ochronę zabytków i jest toruńskim konserwatorem zabytków, młodszy Kazimierz jest informatykiem.

Po studiach początkowo pracował w szpitalu, potem podjął pracę jako asystent w Zakładzie Neurofizjologii i Fizjologii Porównawczej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UMK u prof. Janiny Hurynowicz. Tutaj zorganizował pracownię EEG, gdzie prowadził badania dokonując



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

pomiarów czynności bioelektrycznej mózgu; owocem tych badań była jego praca doktorska w 1960 r. oraz rozprawa habilitacyjna w 1965r.

Ważnym wydarzeniem w życiu naukowym Juliusza Narębskiego był staż naukowy (1963 r.) w laboratorium Neurofizjologii i Biochemii Istituto Superiore di Sanità w Rzymie, którym wówczas kierowali Daniel Bovet (nagroda Nobla w dziedzinie medycyny w 1957 r.) oraz Ernest Chain (nagroda Nobla w dziedzinie medycyny w 1945 r. za stosowanie w leczeniu penicyliny wraz z A. Flemingiem i H. Florey'em).

W pamięci studentów pozostał niezwykle mądrym nauczycielem, jego wykłady, dzięki wielkiemu talentowi oratorskiemu oraz aktorskiemu, były porywające i cieszyły się ogromną popularnością, inspirowały młodych do pogłębiania wiedzy. Był inicjatorem olimpiad biologicznych na UMK. Zawsze skupiał wokół siebie młodzież, cieszył się z ich sukcesów, często nam powtarzał „stawiajcie na młodych”.

W 1966 r. J. Narębski zajął się badaniami nad fizjologią porównawczą snu zwierząt i ludzi w aspekcie chronofizjologicznym. Za zasługi na polu tych badań w 1972 r. powołano go na członka komitetu założycielskiego European Sleep Research Society,

zaś w 1975 r. członka korespondenta Sleep Research Society.

W 1968 r. rozpoczął badania termoregulacyjne dotyczące homeotermii mózgu, a także badania dotyczące mechanizmów gorączki u zwierząt. Kilka lat później zainicjował badania nad termoregulacją owadów latających.

W 1975 r., w wieku 48 lat, został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego. W latach 1978-1981 pełnił funkcję pełnomocnika dziekana ds. Stacji Naukowo-Badawczej w Siemionkach, a w latach 1981-1984 był dziekanem Wydziału Bi-
NoZ UMK.

Profesor Narębski, jako głęboki patriota brał czynny udział w ważnych wydarzeniach powojennej Polski. Po sierpniu 1980 zaangażował się w organizację Związku Zawodowego „Solidarność” na UMK i został jego pierwszym przewodniczącym.

W 1984 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska kierownika Katedry i Zakładu Fizjologii, nowopowstałej Akademii Medycznej w Bydgoszczy, w której zorganizował (i wyposażył) pracownię badań nad snem człowieka oraz warsztat do badań termoregulacyjnych. Opiekował się badaniami nad molekularnymi mechanizmami gorączki i tolerancji.

W 1985 r. został zaproszony do European Thermoregulatory Group. Profesor Narębski był wielokrotnie zapraszany do głoszenia wykładów za granicą. Uczestniczył w wielu międzynarodowych i krajowych kongresach oraz sympozjach naukowych. Był członkiem wielu organizacji naukowych.

Podsumowaniem naukowej działalności Juliusza Narębskiego było mianowanie go na stanowisko profesora zwyczajnego w 1989 roku. Za swoje zasługi na polu działalności naukowej został uznany za twórcę polskiej szkoły naukowej snu oraz termoregulacji.

Z inicjatywy profesora i dzięki jego staraniom w 1992 r. powstało Polskie Towarzystwo Badań nad Snem, którego był pierwszym prezesem.

Profesor Narębski był autorem i współautorem 120 pozycji bibliograficznych. Był opiekunem naukowym i promotorem kilkudziesięciu prac magisterskich, 11 doktoratów i trzech przewodów habilitacyjnych.

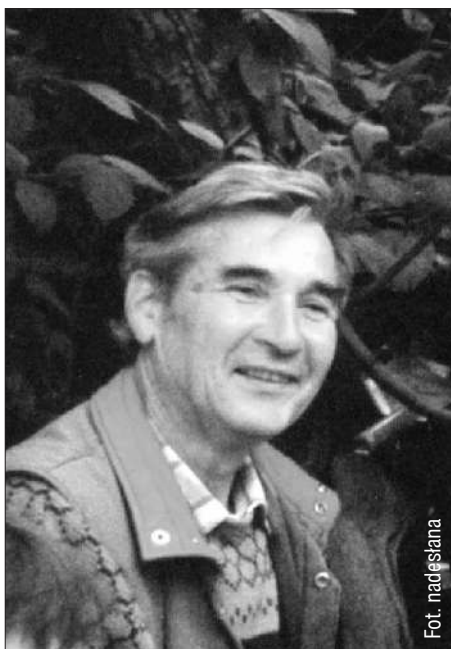
Dokończenie na str. 19

Henryk Andrzejewski (1936–2008)

Henryk Andrzejewski urodził się 24.01.1936 roku w Zamostnem koło Wejherowa. Uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w Wejherowie, gdzie złożył w 1954 roku egzamin dojrzałości. W tym samym roku przyjechał do Torunia i podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w zakresie biologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył je w 1959 roku pisząc pracę magisterską pod kierunkiem prof. dra hab. Henryka Szarskiego pt. „Unaczynienie powierzchni oddechowych okazów młodych *Rana temporaria* L. i *Rana terrestris* Andr.”

W 1969 roku uzyskał stopień naukowy doktora na podstawie pracy „Zdolność przeżywania żaby wodnej (*Rana esculenta* L.) i ropuchy zielonej (*Bufo viridis* Laur.) w warunkach blokowania hemoglobiny tlenkiem węgla” (promotorem pracy był prof. dr J. Czopek).

Do 2001 roku pracował na stanowisku adiunkta, a potem starszego wykładowcy w Instytucie Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału BiNoZ UMK (w Zakładzie Zoologii Kręgowców). W tym okresie jego zainteresowania naukowe koncentrowa-



ły się wokół fizjologii płazów, waloryzacji środowisk i ochrony przyrody.

Na Wydziale prowadził wykłady i ćwiczenia z zoologii strunowców, ćwiczenia

z preparatyki zwierząt kręgowych, zajęcia terenowe z faunistyki, zarówno na studiach stacjonarnych jak i niestacjonarnych. Sprawował opiekę nad wieloma pracami magisterskimi.

Henryk Andrzejewski był osobą wielce zasłużoną dla wielu stowarzyszeń. Prowadził szeroką działalność popularyzatorską w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, Stowarzyszeniu Oświatowców Polskich, Komitecie Ochrony Przyrody przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Toruniu, a także w TNT, Towarzystwie Przyrodników im. M. Kopernika, PTZool, Radzie Naukowej Parków Krajobrazowych.

Z ogromną pasją zajmował się krzewieniem problemów związanych z ochroną przyrody. Był organizatorem wielu spotkań i konkursów przeprowadzanych w szkołach podstawowych i średnich. Przez szereg lat pełnił funkcję sekretarza i wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody oraz Sekretarza Komitetu Okręgowego Olimpiady Biologicznej.

W życiu codziennym Henryk był kolegą i przyjacielem. Zawsze spokojny i rzeczowy, w dyskusji był mistrzem ripost i świetnych puent.

W naszej pamięci pozostanie jako osoba niezwykle koleżeńska, życzliwa, nawiązująca serdeczne kontakty z ludźmi.

**Bogdana Wilczyńska,
Andrzej Przystalski**

Dokończenie ze str. 18

Za swoje zasługi na polu działalności naukowej i dydaktycznej profesor Narębski otrzymał wiele nagród i odznaczeń, m. in. Złoty Krzyż Zasługi (1973), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1981), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1983). W roku 1993 Polskie Towarzystwo Fizjologiczne nadało mu pośmiertnie dyplom i medal honorowy Napoleona Cybulskiego, przyznawany najwybitniejszym fizjologom.

Profesor był erudytą, poza działalnością naukową bardzo interesował się architekturą i historią Polski. Jego pasją były Włochy, był prezesem Stowarzyszenia Polonia-Italia w Toruniu. Władał biegle kilkoma językami.

Profesor wraz z żoną Anną pielęgnował tradycje rodzinne. Często opowiadał o swoich synach, o urlopach, które spędzał z rodziną zwykle w miejscach mało uczęszczanych - często wspominał pobyty na Helu, na Mazurach czy Pieninach, opisując zarówno piękne okolice jak i gospodarzy, u których zatrzymywał się z rodziną.

Miał jeszcze jeden dar, zawsze traktował swojego rozmówcę poważnie - czy to było dziecko, student, prosty człowiek czy wielki uczyony.

Złożony ciężką, nieuleczalną chorobą, profesor Juliusz Narębski odszedł od nas na zawsze 19 lipca 1993 roku mając zaledwie 66 lat. Pochowany został na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

**Tadeusz Pracki, Daria Pracka,
Alina Dauksza-Wiśniewska**



Bielany po remoncie małej architektury.

Fot. W. Streich

Profesor Marian Michniewicz (1922–2008)

30 kwietnia 2008 r. zmarł prof. Marian Michniewicz, został pochowany 7 maja na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu. Odszedł od nas jeden z twórców toruńskiej biologii, człowiek bardzo zasłużony dla rozwoju naszego uniwersytetu oraz nauki polskiej.

Profesor Marian Michniewicz urodził się 5 grudnia 1922 r. w Wilnie. Maturę uzyskał w maju 1940 r., w czasie gdy Wilno należało jeszcze do Litwy niepodległej. Jesienią tego samego roku, już w okresie Litwy radzieckiej, rozpoczął studia biologiczne na uniwersytecie wileńskim. Po zajęciu Wilna przez Niemców został w 1942 r. usunięty z uczelni, po czym pracował jako robotnik na kolei. W roku 1943 wstąpił do Armii Krajowej i walczył z Niemcami jako partyzant III Wileńskiej Brygady AK „Szczerbiec”. Po ponownym zajęciu Wilna przez wojska radzieckie, chcąc uniknąć aresztowania przez NKWD, wstąpił jesienią 1944 r. do Ludowego Wojska Polskiego.

Zdemobilizowany jesienią 1945 r. rozpoczął przerwane studia biologiczne na UMCS w Lublinie. W 1948 r. uzyskał tytuł zawodowy magistra filozofii w zakresie botaniki. Już w 1946 r., jeszcze w czasie studiów, został zastępcą asystenta w Katedrze Fizjologii Roślin UMCS. W 1951 r. uzyskał doktorat w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych, zaś w 1957 stopień kandydata nauk biologicznych (po zniesieniu habilitacji), aby w 1958 r. otrzymać ówczesny tytuł naukowy docenta.

Jednocześnie od 1953 r. rozpoczął pracę w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obejmując – początkowo jako zastępca profesora – kierownictwo Katedry Fizjologii Roślin. Kierownikiem tej katedry był przez 38 lat, do przejścia na emeryturę (1991). W latach 1956-1958 był prodziekanem, a w okresie 1958-1961 – dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. W latach 1969-1978 był dyrektorem i organizatorem Instytutu Biologii UMK.

Profesor Marian Michniewicz był jednak przede wszystkim badaczem i nauczycielem akademickim. Jako pierwszy rozpoczął w Polsce badania nad hormonami roślinnymi i stał się w tej dziedzinie niekwestionowanym w kraju liderem i autorytetem. Utworzył z toruńskiej Katedry Fizjologii Roślin krajowe centrum



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

badan nad hormonami roślinnymi, a po stażu naukowym w Kalifornijskim Instytucie Technologicznym w Pasadenie (lata 1961-62) rozpoczął wraz z współpracownikami szeroko zakrojoną współpracę z placówkami badawczymi w USA. Współpraca ta zaowocowała uzyskaniem od Ministerstwa Rolnictwa USA czterech pięcioletnich grantów dotyczących badań nad rolą hormonów roślinnych w rozwoju drzew leśnych. Wyniki tych badań zostały wysoko ocenione przez stronę amerykańską, czego wyrazem było przyznanie Profesorowi „Certification of Appreciation” przez Ministerstwo Rolnictwa USA.

Prof. Marian Michniewicz odbył wiele zagranicznych podróży naukowych, zwłaszcza do USA i Kanady, uczestniczył w wielu zjazdach i sympozjach międzynarodowych oraz sam zorganizował w Toruniu 4 wielkie sympozja międzynarodowe poświęcone badaniom nad hormonami i regulatorami wzrostu roślin.

W uznaniu wielkiego dorobku naukowego został w 1964 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1971 – profesorem zwyczajnym i członkiem korespondentem PAN, zaś w 1986 r. – członkiem rzeczywistym PAN. Profesor był także członkiem wielu towarzystw naukowych, kolegów redakcyjnych oraz wieloletnim członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadry Naukowej. Dorobek naukowy prof. Mariana Michniewicza obejmuje 150 publikacji, w tym 115 prac oryginalnych oraz wiele monografii i pozycji książkowych. Pod kierunkiem prof. M. Michniewicza wykonano 181 prac magisterskich, a 13 osób uzyskało stopień naukowy doktora.

Profesor został wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz wojskowymi. W lutym 2005 r., jako osoba wyjątkowo zasłużona dla UMK, otrzymał także prestiżowe wyróżnienie „Convallaria Copernicana”.

Prof. Marian Michniewicz zostawił po sobie wspaniały dorobek naukowy i dydaktyczny oraz grono uczniów, z których wielu kontynuuje jego prace. Toruński ośrodek fizjologii w dalszym ciągu stanowi krajowe centrum w badaniach hormonalnej i molekularnej regulacji wzrostu i rozwoju roślin. Jest pozostałością po nim, ponieważ kiedyś go stworzył, a potem umacniał jego silną pozycję, zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej.

Pozostało także wspomnienie o Profesorze jako o wspaniałym, pełnym optymizmu człowieku, który potrafił swą pasję przekazać innym ludziom. Zyskał powszechny szacunek, uznanie i wdzięczność. Żał, że nie ma już między nami tego skromnego, uczynnego i gotowego do pomocy w każdej sytuacji Człowieka. Przez ostatnie lata, w obliczu ciężkiej choroby małżonki, otoczył ją wielką miłością i oddaniem. Nic dziwnego zatem, że podążyła za Profesorem - jej pogrzeb odbył się kilka dni później.

Wraz z Profesorem Marianem Michniewiczem kończy się także wileński rodowód ludzi związanych z Wydziałem Biologii i Nauk o Ziemi UMK. Ludziom tym winni jesteśmy największą wdzięczność, szacunek i pamięć.

Jan Kopcewicz

Od września do września

8 i 9 września 2007 roku odbył się XIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2007” (patrz str. 23).

W drugiej części Zjazdu odbyło się Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia. Przewodniczącym zebrania wybrano Stanisława Krause, wiceprzewodniczącym Andrzeja Chmarzyńskiego, sekretarzami Izabelę Walczyk i Ewę Zalewską. Rzeczowe i finansowe sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za okres od września 2006 do września 2007 złożył wiceprezes Stanisław Krause (w imieniu prezes Barbary Bielickiej). Podstawową działalnością było wypełnianie zadań zawartych w statucie, a przede wszystkim: 1) promocja Stowarzyszenia i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika; 2) przygotowanie i przeprowadzenie zjazdów „Jesienne Powroty 2006” i „Jesienne Powroty 2007”; 3) prowadzenie banku informacji o absolwentach, tworzenie list adresowych; 4) utrzymywanie więzi środowiskowych z absolwentami UMK przez różne formy koleżeńskiego współżycia i kontakty towarzyskie (działalność klubów).

Odbyło się 12 posiedzeń zarządu i 4 posiedzenia rady. W 2006 roku przygotowano 102 listy gratulacyjne z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich na UMK – 62 osobom wręczono listy gratulacyjne w czasie XII Zjazdu, a 40 osobom, które nie mogły uczestniczyć w zjeździe,

listy przesłano pocztą. W 2007 roku przygotowano 23 listy gratulacyjne – 6 osobom wręczono listy podczas XIII Zjazdu, a nieobecny wysłano pocztą.

Władze Stowarzyszenia, na zaproszenie Rektora UMK, brały udział w inauguracji roku akademickiego i w obchodach Święta Uczelni 19 lutego 2007 r.

Stowarzyszenie, dzięki finansowemu wsparciu Uczelni w roku 2006 wydało biuletyn „Absolwent” nr 11 w nakładzie 1200 egzemplarzy, a w sierpniu 2007 roku nr 12 w nakładzie 1000 egzemplarzy. Bez finansowego wsparcia Uczelni – ze składek nie bylibyśmy w stanie tego zrobić.

Nawiązaliśmy pierwsze kontakty ze Stowarzyszeniem Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tworzy się sieć stowarzyszeń absolwentów różnych uniwersytetów; prawdopodobnie, wiodącą organizacją będzie SA UJ.

W działalności finansowej nie mamy większych sukcesów, za rok 2006 mamy dodatni wynik finansowy w wysokości 801 zł. W dalszym ciągu bolączką jest nieregularne opłacanie składek członkowskich.

Działalność merytoryczną i finansową SA UMK i jego władz oceniła Komisja Rewizyjna. Komisja stwierdziła, że w latach minionych i w roku 2007 działalność Stowarzyszenia, kierowana przez Zarząd, przebiegała prawidłowo i w zgodzie z celami statutowymi. KR postawiła wniosek o

udzielenie absolutorium Zarządowi za całokształt działalności w ciągu minionego roku i całej kadencji w latach 2003-2007.

Do sprawozdań wiceprezesa i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej nie wniesiono uwag. Walne Zebranie w głosowaniu jawnym, przy dwóch głosach wstrzymujących, udzieliło absolutorium Radzie i Zarządowi Stowarzyszenia.

Uchwalono nowy statut Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Projekt statutu przedstawiony był uczestnikom Zjazdu na piśmie, jak również opublikowany w Internecie. Konieczne uzupełnienia przedstawiła Jolanta Mazurkiewicz-Jaworska.

Zgodnie z obowiązującym statutem wybrano nową – 20-osobową Radę Stowarzyszenia, 5-osobową Komisję Rewizyjną oraz 5-osobowy Sąd Koleżeński (patrz str. 24).

Walne Zebranie podjęło uchwałę zobowiązującą Radę i Zarząd Stowarzyszenia do:

1) wdrażania postanowień nowego statutu Stowarzyszenia Absolwentów UMK, w tym szczególnie tych dotyczących statusu organizacji pożytku publicznego;

2) pozyskiwania sponsorów dla Stowarzyszenia;

3) rozwijania działalności Pomorskiego Klubu i Warszawskiego Klubu SA UMK;

4) organizowania posiedzeń wyjazdowych Rady Stowarzyszenia, minimum dwa razy w roku;

5) zmiany strony internetowej i bieżącego jej aktualizowania;

6) organizowania okolicznościowych zjazdów wyjazdowych, w ramach poszczególnych roczników, w trakcie roku akademickiego poza „Jesiennymi Powrotami”;

7) kontynuowania uroczystego wręczania listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich;

8) nawiązania współpracy ze stowarzyszeniami absolwentów innych uniwersytetów;

9) podjęcia działań mających na celu pozyskiwanie środków z funduszy Unii Europejskiej na rzecz Stowarzyszenia;

10) organizowania wycieczek integracyjnych dla członków Stowarzyszenia;

11) poszerzenia działalności medialnej poprzez radio, prasę, TV oraz spotkania z obecnymi władzami UMK i absolwentami, w ramach popularyzacji UMK i Stowarzyszenia.

W okresie od września 2007 roku do sierpnia 2008 roku odbyło się 8 posiedzeń Zarządu i 3 posiedzenia Rady.

Dokończenie na str. 22



Spotkanie integracyjne w Golubiu-Dobrzyniu.

Dokończenie ze str. 21

Kalendarium

2007 rok

27 września – wybrano 10-osobowy Zarząd Stowarzyszenia (patrz str. 24).

12 października – odbyło się spotkanie integracyjne Rady Stowarzyszenia z absolwentami UMK w Golubiu-Dobrzyniu. Organizatorem spotkania był Leszek Żuchowski. Uczestnicy spotkania zwiedzili zamek w Golubiu Dobrzyniu, muzeum w Szafarni i katedrę w Oborach.

16 listopada – w posiedzeniu Zarządu uczestniczył Prorektor UMK Leszek Kuk opiekun Stowarzyszenia z ramienia władz UMK, któremu został przedstawiony nowy Zarząd Stowarzyszenia i plan działań Zarządu na najbliższy okres. Przyjęto zaproponowany i przedstawiony przez prezesa Stanisława Krause regulamin Zarządu, w którym przypisano osobom funkcyjnym zakres czynności i odpowiedzialności.

14 grudnia – odbyło się świąteczno-noworoczne spotkanie Rady. W spotkaniu tym uczestniczyli członkowie poprzedniej Rady, której kadencja wygasła we wrześniu 2007 roku. Prezes Stanisław Krause podziękował zebranym za ogrom pracy wykonanej społecznie dla dobra Stowarzyszenia. Życzyliśmy sobie utrwalania przyjaźni i nowych serdecznych kontaktów z absolwentami UMK.

2008 rok

Styczeń – otrzymaliśmy opinię organu nadzoru – Prezydenta Miasta Torunia

(pismo z 28.12.2007 r.), dotyczącą zgłoszonego w sądzie statutu Stowarzyszenia, uchwalonego przez Walne Zebranie 8.09.2007 roku.

7 lutego – Sąd Rejonowy w Toruniu VII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego na posiedzeniu niejawnym oddalił wniosek Stowarzyszenia Absolwentów UMK o wpis do KRS zmiany statutu uchwalonego przez Walne Zebranie w dniu 8.09.2007 r. Wniosek może być uwzględniony dopiero po uchwaleniu przez Walne Zebranie wszystkich wskazanych zmian w statucie przez organ nadzoru i sąd.

28 marca – Rada Stowarzyszenia podjęła uchwałę dotyczącą podziału składek wpływających od członków zrępowanych w klubach terenowych Stowarzyszenia. 80% wpłaconych składek na konto Stowarzyszenia pozostaje do dyspozycji Zarządów Klubów, a 20% jest do dyspozycji Zarządu SA UMK w Toruniu. Wszelkie wydatki klubów muszą być potwierdzone fakturami i zgodne ze naszym statutem. Wymieniony podział składek obowiązuje od 1 stycznia 2008 roku.

Rada przyjęła również zaproponowany przez Zarząd Regulamin Konkursu na wspomnienia związane z UMK pt. „Gdzie się podziały tamte wspomnienia?” (patrz str. 26). Regulamin umieszczony został w Internecie i załączany będzie do zaproszeń na XIV Zjazd „Jesienne Powroty 2008”.

9 kwietnia – w Gdańsku spotkała się grupa inicjatywna Klubu Pomorskiego w celu ustalenia daty, miejsca i programu spotkania absolwentów UMK, zamieszkujących na terenie Trójmiasta i Pomorza. Spotkanie odbędzie się w październiku 2008 roku.



Podczas świąteczno-noworocznego spotkania Rady. Na zdjęciu (od lewej): Barbara Bielicka i Cecylia Iwaniszewska.

7 maja – na posiedzeniu Zarządu ustalono program XIV Zjazdu Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2008”. Wezmą w nim udział, między innymi, liczna grupa biologów absolwentów z roczników 1952-1970 i 1978, chemicy z rocznika 1968; zaprosimy także liczną grupę absolwentów, jubilatów z 1958 roku.

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przysłało projekt statutu Federacji Stowarzyszeń Absolwentów i Wychowanków Uniwersytetów Polskich. Projekt tego dokumentu omówiony będzie na następnych posiedzeniach Zarządu, a decyzję o przystąpieniu do Federacji, podejmiemy po konsultacji z zarządami Klubów. Edukacyjne spotkanie z członkami zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UJ planujemy na miesiące jesienne.

19 maja – na spotkaniu z Janem Szocem przewodniczącym Warszawskiego Klubu SA UMK Izabela Walczyk, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia i Jerzy Kokociński, członek Sądu Koleżeńskiego omówili sprawę tego Klubu. Jan Szoc zaproponował termin spotkania Klubu na 19 czerwca 2008 roku. Stwierdzono potrzebę reorganizacji filii, włączenia do pracy większej liczby osób, wybory nowego zarządu oraz ustalenie nowego adresu Klubu.

21 maja – prezes Zarządu Stanisław Krause i sekretarz Zarządu Izabela Walczyk omówili z Kanclerzem UMK Stefanem Nielkiem sprawę związane z organizacją XIV Zjazdu.

Czerwiec i lipiec – trwają przygotowania do XIV Zjazdu „Jesienne Powroty 2008”. Wysłano już blisko 1500 zaproszeń. Zaproszenia i informacje do Internetu opracowała Alina Dauksza-Wiśniewska. (IW)



Spotkanie nowego zarządu z prorektorem prof. Leszkiem Kukiem (drugi od lewej).

Zdjęcia: A. Dauksza-Wiśniewska

Jesienne Powroty 2007

8 i 9 września odbył się XIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2007”.

Część oficjalna Zjazdu odbyła się jak zwykle w Auli UMK. Przybyłych na zjazd absolwentów, przedstawicieli władz Uczelni i miasta Torunia oraz zaproszonych gości powitał wiceprezes Stowarzyszenia Ryszard Olszewski. Władze rektorskie reprezentował prorektor Leszek Kuk, władze miasta - Prezydent Torunia Michał Zaleski. Szczególnie serdecznie powitani zostali absolwenci Collegium Medicum, dawnej Akademii Medycznej w Bydgoszczy oraz absolwenci UMK, którzy 50 lat temu otrzymali dyplom magistra. Z okazji 40-lecia ukończenia studiów magisterskich spotkali się absolwenci fizyki z roku 1967. Absolwenci matematyki z roku 1977 obchodzili jubileusz 30-lecia otrzymania dyplomu magisterskiego. Najliczniejszą grupą absolwentów byli chemicy z roczników 1983-1995.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych absolwentów, którzy odeszli z naszego grona od września 2006 roku. Dr Cecylia Iwaniszewska przypominała sylwetki zmarłych: Henryka Jabłońskiego, absolwenta chemii z pierwszego rocznika studiów 1950, Kazimierza Bielickiego i Zbigniewa Biskupskiego, absolwentów geografii, Wiesława Kokocińskiego i Bogdana Wróbla – biologów oraz dwójga absolwentów fizyki szczególnie związanych ze Stowarzyszeniem: Ireny Kutz-Szczurek i Tomasza Szczurka. Irena Szczurek pracowała w Radzie Stowarzyszenia, a Tomasz Szczurek był zawsze Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Z zainteresowaniem wysłuchano wykładu profesora Sławomira Kalemki pt. „Refleksje nad dziejami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”. Profesor przybliżył zebranym podstawowe pojęcia: uniwersytet – „universitas”, omówił 62-letnie dzieje naszego Uniwersytetu, od roku 1945 do dnia

dzisiejszego. Przypominał założycieli i pierwszą kadrę nauczającą, wywodzącą się ze starych uniwersytetów w Wilnie i Lwowie (patrz str. 14).

Profesor Leszek Kuk wyraził swoje zadowolenie z zaproszenia na Zjazd. Udział w zjazdach absolwentów zalicza do przyjemniejszych epizodów w jego prorektorskim urzędowaniu. Zapewnił, że nasz Uniwersytet ma się dobrze, jest w dobrej kondycji pod względem merytorycznym jak i materialnym. Z dumą zapewnił, że nasza uczelnia w kraju, jak i zagranicą, traktowana jest, jako duży, silny ośrodek akademicki. Martwi jednak to, że UMK stoi przed „zagrożeniem”, jakim są masowe wyjazdy młodych ludzi za granicę. Takie zjawisko jak niż demograficzny również stanowi pewne niebezpieczeństwo, nie tylko dla nas, ale dla całego systemu szkolnego, może nawet dla kraju. Natomiast Uczelnia stoi przed nowymi, epokowymi wyzwaniem z dynamicznym rozwojem naszego kraju w ostatnich latach i z integracją z Europą Zachodnią i Unią Europejską.

Prorektor Leszek Kuk przekazał także serdeczne życzenia od prezydenta Michała Zaleskiego, który rokrocznie zaszczycał nasze spotkania, lecz nie mógł zostać do końca uroczystości.

Od paru lat na każde „Jesienne Powroty” przygotowywane są listy gratulacyjne dla absolwentów naszego Uniwersytetu z okazji 50-lecia otrzymania dyplomu magisterskiego. Tym razem lista jubilatów była, z wielu względów, wyjątkowo krótka. Przede wszystkim, dlatego iż w latach 1956-1958 zmieniano tok studiów, przechodzono z 4-letniego toku studiów na system 5-letni i na wielu kierunkach nie było egzaminów i obron prac magisterskich. To nie znaczy, że dotarliśmy do wszystkich osób, które w 1957 roku otrzymały dyplom magistra - ustaliliśmy adresy i powiadomiliśmy 24 osoby z 3 kierunków: biologii, geografii oraz zabytkoznawstwa i konserwatorstwa.

W czasie walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego rzeczowe i finansowe sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za okres od września 2006 roku do września 2007 roku przedstawił wiceprezes Stanisław Krause.



Działalność merytoryczno-finansową oceniła również Komisja Rewizyjna. Wniosek Komisji o udzielenie absolutorium dla zarządu i rady, zebrani przyjęli jednogłośnie.

Bardzo ważne dla SA UMK było zatwierdzenie przez zjazd projektu nowego statutu. Trzeba było go unowocześnić, uwzględnić aktualne przepisy prawa o stowarzyszeniach, przepisy o organizacjach pożytku publicznego oraz potrzeby Stowarzyszenia zgodnie z przepisami Unii Europejskiej. Zasadnicze zmiany w statucie to: większe uprawnienia nadane 10-osobowemu zarządowi, wprowadzenie 5-osobowego Sądu Koleżeńskiego i dodanie zapisów dotyczących działalności gospodarczej (wprowadzenie w przyszłości działalności gospodarczej pozwoli otrzymane nadwyżki w 100% przekazywać na działalność statutową Stowarzyszenia.). Uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego pozwoli na występowanie o dotacje z funduszy europejskich, szczególnie z funduszy strukturalnych; potrzebne będą osoby, które potrafią pisać odpowiednie projekty. Wszystkie uzyskane środki będą w przekazywane na działalność statutową SA, m.in. na dotowanie terenowych jednostek organizacyjnych. Obecnie mamy kilka takich jednostek w terenie – Pomorski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK z siedzibą w Gdańsku i Warszawski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK oraz w trakcie organizacji klub w Świeciu nad Wisłą i Koło Medyków w Collegium Medicum.

Projekt nowego statutu zgłoszony zostanie do Sądu.

Podczas walnego zebrania, zgodnie z obowiązującym statutem, wybrano na 6-letnią kadencję nowe władze Stowarzyszenia: 20-osobową Radę, 5-osobową Komisję Rewizyjną i 5-osobowy Sąd Koleżeński. Podział funkcji w tych władzach ustalone zostaną na pierwszych ich posiedzeniach.

Izabela Walczyk

Zdjęcia: A. Dauksza-Wiśniewska



Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

RADA STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK (po wyborach na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym 8 września 2007 roku)

1. Barbara Bielicka – chemia 1977
2. Teresa Bronowska – prawo 1969
3. Andrzej Chmarzyński – chemia 1968
4. Alina Dauksza-Wiśniewska – geografia 1970
5. Marian Duchnowski – ekonomia 1982
6. Irena Gęsicka - chemia 1976
7. Zofia Godziszewska – geografia 1970
8. Cecylia Iwaniszewska – astronomia 1950
9. Aleksander Kociolowicz – historia 1969
10. Stanisław Krause – ekonomia 1973
11. Jolanta Mazurkiewicz-Jaworska – prawo 1969
12. Ryszard Olszewski – geografia 1958
13. Gabriela Sawicka-Sciepuro – zabytkoznawstwo i konserwatorstwo 1969
14. Danuta Seweryn-Ciesielska – historia 1967
15. Marian Urbański – historia 1961
16. Izabela Walczyk – biologia 1963
17. Ewa Zalewska – prawo 1964
18. Leszek Żuchowski – historia 1966
19. Prezes Pomorskiego Klubu SA UMK – Krzysztof Łotocki (biologia 1978)
20. Prezes Warszawskiego Klubu SA UMK – Jan Szoc (prawo 1973)



Rada SA UMK

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

27 września 2007 roku do Zarządu zostali wybrani:

Prezes – mgr Stanisław Krause (ekonomia 1973)

Wiceprezes ds. Organizacyjnych – mgr Ryszard Olszewski (geografia 1958)

Wiceprezes ds. merytorycznych – dr Barbara Bielicka (mgr chemii 1977, dr nauk ekonomicznych i zarządzania 2003)

Wiceprezes ds. Promocji – dr Andrzej Chmarzyński (chemia 1968)

Sekretarz – mgr Izabela Walczyk (biologia 1963)

Zastępca Sekretarza - mgr Gabriela Sawicka-Sciepuro (konserwatorstwo i zabytkoznawstwo 1969)

Skarbnik – mgr Jolanta Mazurkiewicz-Jaworska (prawo 1969)

Członkowie Zarządu:

mgr Alina Dauksza-Wiśniewska – geografia 1970

mgr Ewa Zalewska – prawo 1964

mgr Leszek Żuchowski – historia 1966

Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Przewodniczący – mgr Kazimierz Krupa (pedagogika 1977)

Sekretarz - mgr Krystyna Warachowska (matematyka 1977 i ekonomia 1988)

Członkowie: mgr Waldemar Cywiński – fizyka 1967, mgr Jan Matusiak – filologia polska 1968, mgr Zbigniew Walczak – historia 1966

Sąd Koleżeński

Przewodniczący – mgr Edmund Kamiński (prawo 1967)

Członkowie: mgr Danuta Favre – prawo 1952, mgr Jerzy Kokociński – fizyka 1967, mgr Maria Kowalewska – biologia 1952, mgr Teresa Ponikowska – prawo 1969

NOWI CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Biologia

1958 rok

Krystyna Padło (Kociolowicz)

1961 rok

Norbert Wolnomiejski

1962 rok

Krystyna Rojszyk-Wolnomiejska

1978 rok

Maria Nowak

1990 rok

Iwona Sobecka

Wydział Chemii

1952 rok

Wanda Citowicka

1989 rok

Anna Dowbor (Bering)

Wydział Filologiczny

Filologia polska

1974 rok

Mieczysław Marasz

Filologia rosyjska

2000 rok

Agnieszka Radomska

Wydział Fizyki i Astronomii

Fizyka

1967 rok

Franciszek Mańkiewicz

Bolesław Kazimierz Mirowski

1971 rok

Maria Mirowska

Wydział Nauk Historycznych

1960 rok

Marian Kuźma

Anna Orzeszko

Zbigniew Walczak

2003 rok

Grzegorz Kielar

Wydział Prawa i Administracji

1995 rok

Marcin Radomski

Listy gratulacyjne z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego na UMK przyznane w 2007 roku

Geografia

1. Władysław Niewiarowski

Biologia

1. Zenobia Baumgart
2. Stefania Bojanowska
3. Sławomira Ciesielska
4. Grażyna Geppert
5. Krystyna Jankowiak
6. Maria Kampert
7. Zdzisława Koralewska

8. Alicja Lemier-Mroczyńska
9. Halina Liszewska Hanasz
10. Eleonora Orzechowska
11. Barbara Radtke
12. Irena Schick
13. Andrzej Słonowski
14. Regina Urbanowicz

Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo

1. Maria Abramowicz-Rymaszewska

2. Janina Baryczna-Cybulska
3. Krystyna Dąbrowska
4. Krystyna Kokocińska
5. Wanda Stefaniak
6. Janina Mazurkiewicz
7. Bohdan Rymaszewski
8. Romuald Skaliński

Technologia i Techniki Malarskie

1. Józef Flik



Jubilat prof. dr hab. Władysław Niewiarowski

Zdjęcia: A. Dauksza-Wisniewska



Jubilatki z biologii

Redakcja Biuletynu „Absolwent” apeluje o przekazywanie informacji o osobach, które uzyskały dyplom magistra lub licencjata na UMK 50 lub więcej lat temu.

Lepiej późno niż nigdy

Pod taką myślą przewodnią absolwenci historii UMK z lat 1955-1960 na stałe zamieszkali w Toruniu, tęskniąc za dawnymi koleżankami i kolegami ze studiów, postanowili zorganizować „Zjazd Historia Rocznik 1960”. Tutaj w Toruniu utrzymywaliśmy przecież ze sobą kontakty. Niezależnie jak potoczyły się nasze indywidualne losy i „kariery”, byliśmy zawsze przyjaciółmi. Nie było, więc problemu „skrzyknąć się” i na poważnie rozważyć możliwości realizacji, wbrew pozorom, wcale niełatwego zadania.

Na pierwszym naszym spotkaniu, w mieszkaniu naszej wspaniałej koleżanki Ani Orzeszko, doszliśmy do wniosku, że siedmioosobowa grupa absolwentów historii z rocznika 1960, to zupełnie wystarczająca ilość osób, aby pokonać ewentualne trudności i dobrze zrealizować zadanie.

Od początku było wspaniale, bo towarzyszył nam entuzjazm. To, co sobie ustaliliśmy na spotkaniach zespołu organizacyjnego było zawsze chętnie realizowane przez poszczególnych jego członków. To była prawdziwa przyjemność pracować w takim zespole.

Ustaliliśmy, że zjazd zorganizujemy w Toruniu w dniach 22-23 września 2007 r. Już w kwietniu 2007 roku udało nam się ustalić wszystkie adresy naszych koleżanek i kolegów z wyjątkiem jednego. Nie było to łatwe. Co prawda, większość zamieszkiwała w różnych miejscach w Polsce, ale były również i takie koleżanki, które los rzucił do Londynu i Niemiec. Niestety na 37. absolwentów, którzy opuścili naszą Alma Mater pięć osób opuściło nas już na zawsze.

Wiele spraw ważnych takich jak zakwaterowanie, wyżywienie i korespondencja udało nam się rozwiązać przy pomocy Stowarzyszenia Absolwentów, które owocnie działa od lat na naszym Uniwersytecie. Do nas należał program zjazdu i starania o jego realizację i właściwą oprawę. Mieliśmy przecież spotkać się ze wszystkimi po raz pierwszy po 47 latach od ukończenia studiów. Emocje towarzyszyły nam przez cały czas, ale także niewiedza jak potoczyły się losy i jak bardzo zmieniliśmy się?

Dlatego za jedną z podstawowych części naszego programu uznaliśmy formę tzw. „godziny szczerości”, w której każdy z

uczestników w krótkich słowach poinformuje wszystkich, czym te minione lata wypełniał swoje życie, jakie zanotował sukcesy i porażki w swoim życiu zawodowym, osobistym i rodzinnym? Temu spojrzeniu wstecz sprzyjał fakt odbycia swoistej „spowiedzi” w gmachu Collegium Maius, a więc tam, gdzie odbywały się nasze zajęcia w czasie studiów. Najczęściej same ręce składały się do rześzystych okłasków, tak bardzo cieszyliśmy się z osiągnięć i sukcesów naszych koleżanek i kolegów. Ze wzruszeniem spoglądaliśmy na siebie, gdy poszczególne osoby mówiły o osiągnięciach swoich dorosłych synów i córek, a także chwaliły się swoimi wnuczętami. Podsumowaniem tego przemilego spotkania było wręczenie każdemu z nas stosownego, bardzo ozdobnie wykonanego adresu z gratulacjami i życzeniami zdrowia i dalszej pomyślności, zaopatrzonego w podpisy wszystkich uczestników zjazdu. Oczywiście, tradycja też była zachowana. Całe nasze spotkanie (kiedyś także wszystkie ważne uroczystości naszego Uniwersytetu) było zaakcentowane oddaniem hołdu patronowi UMK Mikołajowi Kopernikowi, pod jego pomnikiem na Starym Rynku.

Dokończenie na str. 26

Dokończenie ze str. 25

Tam, odwiecznym zwyczajem, złożyliśmy stosowną wiązkę kwiatów i pokłoniliśmy się naszemu Wielkiemu Polakowi. Nieco wcześniej uczyniliśmy to samo na cmentarzu św. Jerzego przed grobami naszych zmarłych profesorów.

Niezwykle serdecznie i ciepło przeżyliśmy spotkanie z naszymi nauczycielami akademickimi. I choć bardzo żałowaliśmy, że niektórzy z uwagi na stan zdrowia nie mogli być z nami, to bardzo cieszyliśmy się z obecności takich osób jak: prof. Stefan Cackowski, prof. Sławomir Kalembka, prof. Jacek Staszewski i prof. Andrzej Tomczak. To, między innymi, naszemu wspnianemu rocznikowi zawdzięcza historia, jako nauka, tak wspnianych luminarzy nauki jak: prof. Janusz Małek, prof. Marian Kallas, prof. Marian Pawlak i prof. Andrzej Piątkowski.

Ten wspniany zjazd przeżywaliśmy już w obecnej siedzibie Wydziału Nauk Historycznych, gdzie gościł nas zastępca dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki dr hab. Waldemar Chorążyczewski. Swoją gościnnością przyczynił się w sposób znaczący do wytworzenia niezwykle miłej atmosfery. Z wielką uwagą wysłuchaliśmy jego wystąpienia na temat dotychczasowego rozwoju naszej Uczelni, a szczególną dumę odczuliśmy, gdy dyrektor mówił o dalszych planach rozwoju UMK.

Już poza Uczelnią, wieczorem, pierwszego dnia zjazdu, spotkaliśmy się na uroczystej kolacji w jednym z lokali na Starówce. I choć obok, w zarezerwowanej Sali, ciągle grała muzyka - nikt nie tańczył. Wszystkich urzekła atmosfera miłych rozmów i niezwykle toastów. Radość z obcowania z dawno niewidzianymi przyjaciółmi była ogromna. To właśnie ta atmosfera spowodowała, że wszyscy podczas niezapomnianej kolacji domagali się organizacji następnego zjazdu. Zespół organizacyjny zaproponował go za trzy lata. Będzie to w podwójna rocznica: 55. rocznica naszego pierwszego spotkania w sali wykładowej I roku studiów i 50. rocznica ich ukończenia. Wszyscy przyjęli to z entuzjazmem.

Marian Kuźma

Regulamin konkursu

„Gdzie się podziały tamte wspomnienia?”

1. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

2. Przedmiotem konkursu są wszelkie wspomnienia i opracowania - dotychczas niepublikowane - dotyczące Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obejmujące lata od powstania uczelni do chwili obecnej, uwzględniające wydarzenia na poszczególnych wydziałach jak i obejmujące swym zasięgiem całą uczelnię.

3. Prace nadsyłane na konkurs mogą również uwzględniać losy grup absolwentów i poszczególnych osób związanych w jakikolwiek sposób z UMK oraz z życiem studentów.

4. W konkursie mogą brać udział wszyscy absolwenci, studenci oraz byli i aktualni pracownicy, a także osoby posiadające jakiegokolwiek materiały i wspomnienia dotyczące UMK.

5. Na konkurs można nadsyłać prace innych osób, które wyraziły na to zgodę (należy załączyć oświadczenie).

6. Zgłaszającymi mogą być także spadkobiercy (należy załączyć odpowiednie dokumenty) autorów wspomnień i opracowań na temat UMK.

7. Wspomnienia i opracowania powinny mieć formę maszynopisu i nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu formatu A-4. W szczególności

uzasadnionych przypadkach (brak dostępu do komputera lub maszyny do pisania oraz sytuacja opisana w punkcie 5) nadsyłane materiały mogą mieć formę rękopisu. Można również nadsyłać kopie dokumentów i plakatów, fotografie i materiały dźwiękowe. Po zakończeniu konkursu wszystkie załączniki zostaną odesłane autorom.

8. Autor, przekazując materiały na konkurs, przenosi na Stowarzyszenie Absolwentów UMK prawa autorskie i wydawnicze.

9. Prace należy nadsyłać listownie na adres:

Stowarzyszenie Absolwentów UMK
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5

lub pocztą elektroniczną na adres e-mail: absolwent@umk.pl w terminie do 30 października 2008 roku.

10. Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK powoła jury konkursu, które dokona wyboru najciekawszych prac.

11. Autorzy trzech najciekawszych wspomnień otrzymają nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK i sponsorów konkursu.

12. Organizator konkursu zastrzega sobie inny podział nagród.

13. Przewiduje się opublikowanie w formie publikacji zwartej i na łamach „Absolwenta” prac nagrodzonych i zakwalifikowanych przez jury.

14. Organizator zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian (m. in. skrótów) w tekstach przeznaczonych do publikacji - po uzyskaniu zgody ich autorów.

15. Konkurs zostanie rozstrzygnięty najpóźniej do 31 stycznia 2009 r.

Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK

**Szanowne Koleżanki!
Szanowni Koledzy!**

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich osób posiadających zaległości w opłacaniu składek o ich uregulowanie.

Pragniemy zaznaczyć, że składki są podstawowym źródłem finansowania działalności statutowej Stowarzyszenia. Liczymy, więc na pełne zrozumienie podejmowanych przez nas działań mających za zadanie poprawę sytuacji finansowej naszego Stowarzyszenia, które ze swej

strony czyni starania o pozyskanie także innych źródeł dochodów. W tym celu ubiegamy się o status organizacji pożytku publicznego czy też możliwość prowadzenia niektórych odpłatnych form działalności. W najbliższym jednak okresie wydatki nadal pokrywać będziemy z przychodów pochodzących ze składek i pomocy udzielanej przez Uniwersytet.

Równocześnie informujemy, że stosownie do postanowień statutu, Zarząd Stowarzyszenia może w szczególnych przypadkach - na wniosek osoby zainteresowanej - umorzyć zaległości. Obowiązuje jednak opłacenie składki za rok 2007, której wysokość (od 1 kwietnia 2007 r.) wynosi:

- 20 zł rocznie dla emerytów, rencistów, studentów i doktorantów,
- 40 zł rocznie dla osób pracujących.

Przy okazji informujemy, że zgodnie ze statutem, na rzecz Stowarzyszenia Absolwentów UMK można przekazywać także darowizny, spadki i zapisy.

Podajemy numer konta, na które należy dokonywać wpłat: przelewem bankowym, poprzez Internet, przekazem pocztowym lub bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia:

PKO BP II/O Toruń
06 10205011 0000 9602 0090 8301
Stowarzyszenie Absolwentów UMK
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5
tel. (056) 611-47-57,

e-mail: absolwent@umk.pl
Biuro Stowarzyszenia
czynne: wtorek, środa, czwartek
w godz. 10-15

Minęło dwanaście miesięcy



09/2007 – XIII Zjazd Absolwentów



10/2007 – Inauguracja roku akademickiego 2007/2008



11/2007 – Żegnaj Uczelnią!
Wręczono dyplomy



12/2007 – kończymy rok tradycyjnym
Biegiem św. Mikołajów



01/2008 – Archiwum w nowej
siedzibie (ul. Mickiewicza 2/4)



02/2008 – Święto Uczelni (19 lutego – urodziny
Mikołaja Kopernika)



03/2008 – Festiwal KLAMRA w Od Nowie
po raz szesnasty



04/2008 – Prof. Andrzej
Radziwiński nowym Rektorem UMK



05/2008 – Toruński Festiwal Nauki i Sztuki



06/2008 – „Życie we wszechświecie” wykłady
prof. A. Wolszczana



07/2008 – Bielany po remoncie małej
architektury



08/2008 – trwają intensywne prace nad
przygotowaniem XIV Zjazdu.

Proj. W. Streich, zdjęcia: A. Dauksza-Wiśniewska, A. Romański i W. Streich

Jesienne Powroty 2007

Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

